



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą (74.)
oraz Komisji Rodziny,
Polityki Senioralnej i Społecznej (156.)
w dniu 31 marca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Doświadczenia i przyszłość polskich Uniwersytetów Trzeciego Wieku na Wschodzie.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Andrzej Person)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dzień dobry państwu. Bardzo proszę o zajmowanie miejsc, za chwilę rozpoczniemy posiedzenie.

(Rozmowy na sali)

Już jest odpowiedni czas i moment. Jest nam ogromnie miło, a dla mnie to wielki zaszczyt i przyjemność powitać wszystkich państwa, tylu wspaniałych gości na wspólnym posiedzeniu Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej oraz Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, której mam zaszczyt i honor być przewodniczącym. Nazywam się Andrzej Person. Pan senator Augustyn jest państwu dobrze znany, jest przewodniczącym Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej.

Jeżeli państwo pozwolą, to usiądę. Będzie mi troszkę wygodniej, a i tak będę państwa widział, zaś wy mnie.

Witam bardzo gorąco i serdecznie państwa senatorów, panią senator i panów senatorów. Niestety w Senacie przewaga mężczyzn jest bardzo duża, nad czym ubolewam. Mam nadzieję, że z czasem to się wyrówna. Ale na uniwersytetach trzeciego wieku, których, przyznam się, jestem gorącym kibicem od wielu lat, zresztą wczoraj na tej wspaniałej konferencji była liczna grupa z mojego rodzinnego Włocławka... Akurat u państwa jest odwrotna sytuacja i to raczej mężczyźni są rodzynkami. Ale takie jest to życie, miejmy nadzieję, że to się zmieni.

Witam przede wszystkim bardzo gorąco... Państwo pozwolą, że nie będę wymieniał z imienia i nazwiska wszystkich znakomitych gości, ale wymienię przedstawicieli akademii trzeciego wieku na Litwie, w Wilnie, w Kiejdanach, w Niemenczynie, na Ukrainie i na Białorusi, w Mołdawii, a także na Łotwie.

Witam panią prezes Fundacji „Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku” w Warszawie Krystynę Lewkowicz (*oklaski*). Witam bardzo serdecznie i gorąco przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w tym pana dyrektora Wojciecha Tycińskiego z Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą. Pana Wojciecha widziałem... Jest, obecny, tam w środku skromnie siedzi taki przystojny dżentelmen w okularach, to jest pan Tyciński. Witam także przedstawicieli... Chciałem powiedzieć „przedstawiceli

organizacji pozarządowych”, ale jest chyba przedstawiciel tylko jednej, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, prezes zarządu, pan ambasador Janusz, jest nieobecny, ale jest pani Ewa Ziółkowska, wiceprezes zarządu.

Tak jak powiedziałem, wszystkim nie dam rady wymienić, ale jeszcze raz bardzo gorąco i serdecznie witam na tym posiedzeniu seminaryjnym – mamy na nim mówić o uniwersytetach trzeciego wieku, polskich, tak trzeba powiedzieć – tych z państwa, którzy brali udział we wczorajszym kongresie, II Kongresie Uniwersytetów Trzeciego Wieku, i, jak wspomniałem, wszystkich państwa z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy i Mołdawii. Witam państwa jeszcze raz bardzo gorąco.

Oddaję głos panu senatorowi Mieczysławowi Augustynowi, który powie o znaczeniu uniwersytetów trzeciego wieku dla podtrzymania polskości i dla rozwoju osobistego Polaków za granicą.

Bardzo proszę, Panie Mieczysławie, mikrofon jest pański.

Senator Mieczysław Augustyn:

Dzień dobry państwu.

Patrzę na panią przewodniczącą Lewkowicz, na pana przewodniczącego i myślę, że spełniają się marzenia, że jak się ktoś bardzo zaważmie, bardzo chce, coś do kogoś szczerze czuje i chce podziękować, to znajdzie sposób i znajdzie pieniądze, żeby tak zacnych gości, jak państwo, ugościć, przyjąć i wysłuchać tutaj, w ojczyźnie, w Senacie Rzeczypospolitej.

Bardzo się cieszę, że byliście państwo wczoraj uczestnikami kongresu. Na pewno wyszliście stamtąd z przekonaniem, że ożywiają się środowiska seniorskie w Polsce, bo oczy seniorów zwrócone są nie tyle ku przeszłości, ile właśnie ku przyszłości, osobistej i społecznej, przyszłości kraju, przyszłości wspólnot. Dlatego, mówiąc o znaczeniu uniwersytetów trzeciego wieku dla podtrzymania polskości za granicą, chciałbym mówić przede wszystkim o tych wartościach, które są cenne ze względu na nadchodzący czas. Tak się złożyło, że Polska jest w innym miejscu, niż była dawniej, i jakkolwiek byśmy nad tym ubolewali, to stało się to państwa i naszym wspólnym udziałem. Jest oczywiście niesłychanie ważne, żeby podtrzymywać polskość. Któż bardziej niż seniorzy może być nośnikiem pamięci, nośnikiem tradycji? Kto bardziej może pamiętać te trudne, historyczne już, chwile? Kto bardziej może być nośnikiem patriotyzmu, aniżeli ludzie trzeciego wieku?

Prawdę mówiąc, jeśli spojrzeć z tego punktu widzenia, to państwa obecność, aktywna obecność tam to jest tak naprawdę utrzymywanie fundamentów. Jeśli one współcześnie nie będą silne, nie będą na tyle mocne, żeby udźwignąć budowanie polskość za granicą w następnych latach, to to się nie uda. Dlatego, słuchajcie państwo, moje, nasze wspólne podziękowania za to, co robicie, bynajmniej nie są zdawkowe, kurtuazyjne, przeciwnie, wyrastają z głębokiego przekonania o znaczeniu, wadze tego, co robicie na co dzień, co robicie dla polskość i dla Polski. Bo tam, gdzie są Polacy, gdzie biją polskie serca, tam jest też kawałek naszej ojczyzny. Zatem bardzo za tę pracę dziękuję. A dlatego ona jest zwrócona ku przyszłości, że ponieść polskość w następny czas mogą tylko nowocześni seniorzy. Nie ci, którzy dali się zepchnąć na margines, nie ci, którzy nie rozumieją współczesnego, cyfrowego świata, nie ci, którzy chcą się zakorzenić w tym, co było, ale ci, którzy potrafią się znaleźć w każdym kraju, w tym, co jest tu i teraz, i którzy są dobrym przykładem Polaka, Polaka mądrego, Polaka oświeconego, Polaka, który chce rozumieć i wiedzieć. Dlatego znaczenie tych uniwersytetów jest tak wielkie. Chciałbym państwu życzyć, bo wiem, że tu są przede wszystkim liderzy, żeby wam starczyło siły, bo wiem, że bez liderów uniwersytety nie funkcjonują, nie są w stanie żyć. Niech wam dopisuje zdrowie i takie silne przekonanie, że to, co robicie, jest fundamentalnie ważne.

Obecnie w Polsce uniwersytety, słyszeliście to wczoraj, są wyrazem tego, że seniorzy chcą współuczestniczyć w życiu swoich społeczności lokalnych. W Polsce uniwersytety mają wielkich sojuszników w samorządach. Wczoraj pani prezydent jako jeden z reprezentantów samorządu została nagrodzona w senackim konkursie „Samorząd przyjazny seniorom”, który ogłaszamy, została wyróżniona. Ale to tylko symbol, praktycznie żaden uniwersytet nie jest bez pomocy burmistrza, wójta. Wy tego nie macie, dlatego chciałbym was zaprosić do tej rozmowy w obecności przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Chodzi o to, żebyśmy mówili o tym, w jaki sposób my możemy starać się wam pomóc w tych codziennych trudnościach, które są i pojawiają się w działalności uniwersytetów trzeciego wieku w Polsce i zapewne na dawniejszych polskich rubieżach. Dlatego cieszę się z tego naszego spotkania. Wierzę, że podtrzymać polskość to nie jest zadanie niewykonalne, ale można ją podtrzymać tylko wtedy, kiedy się ją podtrzyma u seniorów, kiedy się ich wzbogaci, wyposaży w umiejętności, by byli dobrym, pociągającym przykładem dla kolejnych generacji, które będą w nich widziały wzór polskość. Dlatego liczę na dobrą rozmowę, dobrą dyskusję dzisiaj, na tym absolutnie wyjątkowym spotkaniu.

Muszę też na koniec powiedzieć, Panie Przewodniczący, że w żadnym wypadku nie doszłoby do tego naszego spotkania, gdyby nie przywitana dzisiaj takimi brawami pani przewodnicząca Krystyna Lewkowicz. Ma wyjątkowy dar przekonywania i swoją myślą ogarnia nie tylko te uniwersytety, które są w kraju, ale także te, które są poza granicami dzisiejszej Rzeczypospolitej. Ileż to było telefonów, rozmów, przypominania, aktualizowania. Ja to wszystko prznosiłem do pana przewodniczącego Persona, a razem prznosiliśmy to do marszałka. I chociaż z ubolewaniem przyjmujemy fakt, że dzisiaj w zakresie opieki nad Polonią

Senat może zdecydowanie mniej, niż jeszcze nie tak dawno, to jednak, skoro państwo tu jesteście, nie jesteśmy bezbronni, nie jesteśmy bez możliwości.

Panie Przewodniczący, na pana ręce, dla marszałka, dla Kancelarii Senatu składam bardzo serdeczne podziękowania za umożliwienie obecności państwa na kongresie i za zorganizowanie dzisiejszego wspólnego posiedzenia naszych komisji. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękujemy bardzo, Panie Przewodniczący, za te ciepłe i ważne słowa.

Zaraz, zgodnie z programem, oddam państwu głos. Ale nim to nastąpi... O możliwość powiedzenia kilku zdań bardzo prosiła pani profesor Zofia Iwanicka. Za chwilę udzieli pani głosu, Pani Profesor. Ale zanim to nastąpi, bardzo proszę panią Anitę z naszego sekretariatu – to bardzo ważna osoba od nas – żeby tu do nas podeszła. Chodzi mi mianowicie o to, że chcieliśmy panią profesor uhonorować...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A, jest tu. No widzi pani... Wszystko jest jasne. Państwo doskonale wiedzą, że pani profesor była tą osobą, która otworzyła na Wschodzie pierwszą filię Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Ja do pani podejść. Wielkie brawa. *(Oklaski)*

Bardzo proszę i mam nadzieję...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale nawet trzeba. Bardzo proszę.

(Głos z sali: A „Dwieście lat” można zaśpiewać?)

Można „Dwieście lat”...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Członek Honorowy Towarzystwa Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku Zofia Iwanicka:

Serdecznie dziękuję za to wyróżnienie. Jestem zawstydzona słowami, które usłyszałam. Chyba tak bardzo na to nie zasłużyłam, spełniałam swój obowiązek. Jestem ze Lwowa, tam się urodziłam, to miasto ukochałam i po tym, jak musiałam wyjechać, jeszcze dwa lata płakałam. A później, kiedy zostałam w jakiś sposób tutaj usytuowana w uniwersytecie trzeciego wieku – a w jakiejś mierze przyłożyłam się do tego, ażeby ten uniwersytet powstał – pomyślałam: jak to? Polacy zostali za wschodnią granicą, zostali w moim ukochanym Lwowie. I wtedy pojechałam do Lwowa i rozmawiałam z tymi, którzy przyjęli moją propozycję, żeby powołać filię. To była pierwsza filia, lwowska filia uniwersytetu trzeciego wieku, która się trzyma do dziś. Drugą filią była filia w Wilnie. W pewnym momencie trochę mnie zdradziła, ale wszystko jedno, cieszę się, że tam jest uniwersytet trzeciego wieku. Brześć, Grodno są wierne mokotowskiemu uniwersytetowi i współpraca układa się doskonale.

Edukacja osób starszych jest teraz ogromnym zadaniem dla naszego pokolenia, które odchodzi. Niech ono powie o swoim doświadczeniu, bo to było doświadczenie trudnej drogi, a młodzież niech to przyjmie i niech weźmie

w swoje ręce działania uniwersytetów trzeciego wieku. Co to znaczy: młodzież? To jest ta młodzież, która teraz ma sześćdziesiąt lat i idzie na emerytury. Niech ta młodzież zadba o to, żeby te uniwersytety były szanowane i żeby ciągle pracowano i oddawano swój intelekt, swoje zdolności właśnie na rzecz uniwersytetów trzeciego wieku.

Ja myślę, że państwo zgodzicie się ze mną, zwłaszcza ci, którzy w jakiś sposób, od pewnego czasu uczestniczą w działaniach tych uniwersytetów, że wiedza, która jest tam przekazywana, jeżeli sprawa jest poważnie traktowana przez kierownictwo i tam jest przekazywana wiedza historyczna, o co apeluję do państwa, bo przede wszystkim trzeba mówić o historii naszego kraju... Ja muszę stwierdzić z przykrością, a jestem chyba najstarsza z tego grona... W momencie, kiedy byłam w trzeciej klasie gimnazjalnej, skończyła się historia Polski, ja się już uczyłam o ruchach robotniczych. Myślę, że ta luka w wiedzy historycznej naszego pokolenia musi być uzupełniona przez uniwersytety trzeciego wieku. W Warszawie są wspaniali profesorowie historii, możemy służyć pomocą w takim sensie, że nasi historycy są gotowi pojechać do państwa, jeżeli tylko zgłosicie państwo takie zapotrzebowanie.

Co więcej można powiedzieć? Ja bym chciała podnieść jakość życia seniorów. Chodzi o to, żeby oni nie byli samotni, proszę państwa, bo w momencie, kiedy człowiek przechodzi na emeryturę, to mimo że jest związany z jakimś związkiem, takim czy innym, staje się samotny. Czy państwo pomyśleliście kiedykolwiek o tym, że wasi najstarsi najbliżsi są samotni? Jeżeli państwo nie pomyśleliście, to jeszcze rozumiem, ale że nasze dzieci, wnuki często o tym zapominają... A więc my jako to pokolenie, które może jeszcze dać coś za wzór naszym potomkom, dawajmy przykład szacunku dla starszych ludzi. Ja nie myślę o sobie, ja myślę o tych, którzy działali w Armii Krajowej, w podziemiu. Ja byłam wtedy we Lwowie, później pojechałam do Wrocławia. Chciałam Polski, Polski niepodległej, Polski, która jest niezależna i wolna w swoim działaniu, chciałam, żebyśmy mieli wolny kraj. I my musimy o to zadbać, nasze pokolenie. Nie zostawiajcie tego wnukom. Musicie oddać Polskę wolną, niezależną, z wysoką myślą intelektualną, nie z tym, co dzisiaj powielamy. Nawet wtedy, kiedy były rządy Witosa – ja do dzisiaj przyjaźnię się z jego chrześniaczką... Jakaż to była... Ja widzę, jak wysoki był poziom intelektualny. Wróćmy do tego, proszę was. Proszę, żeby Polska była Polską. Dziękuję. *(Oklaski)*

Przewodniczący Andrzej Person:

Jeszcze raz dziękujemy za to wszystko, co pani zrobiła, Pani Profesor.

Jedno małe sprostowanie. Otóż na sali jest pan profesor Zygmunt Wiatrowski, który w moim przekonaniu jest seniorem tego posiedzenia, tak mi się wydaje. Pan profesor, który siedzi skromnie z tyłu, jest od wielu lat związany z uniwersytetami trzeciego wieku we Włocławku, pracuje w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej. Żyje dłużej od pani profesor, jest w znakomitej formie. To podobno dlatego, że mieszka teraz na stałe w Ciechocinku, jest w takiej dobrej formie. Panie Profesorze, witamy serdecznie. *(Oklaski)*

Teraz następny punkt, jak powiedziałem, głos należy do państwa. Bardzo proszę o pochwalenie się swoim dorobkiem, bo naprawdę jest czym. Proszę się przedstawiać, bo my potem sporządzimy z tego posiedzenia protokół.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, może najpierw pani z Białorusi, a potem pani. Dobrze? Dziękuję.

Prezes Oddziału „Polesie” w Brześciu Zjednoczenia Społecznego „Polska Macierz Szkolna” na Białorusi Maria Sulima:

Przede wszystkim chcę państwu bardzo podziękować za zaproszenie tutaj, do Polski. My dzisiaj możemy mówić to, o czym chcemy powiedzieć, dlaczego nas często boli serce i że nas nie rozumieją. Ja nie będę się bardzo chwalić. Dlaczego? Dlatego że nie ma na to czasu. Będę mówić o tym, co nas boli i jak można to naprostować.

Dziękuję pani Zofii Iwanickiej. Ona przyjechała do nas do Brześcia i poprosiła mnie jako prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej, żeby zorganizować uniwersytet trzeciego wieku. Wzięłam na swe barki tę przyjemną powinność, tak powiem, dlatego że u nas jest bardzo dużo osób samotnych, zostały kobiety wdowy po akowcach. Jak jest na Białorusi, to państwo wiecie. Chcę powiedzieć, że tu zostały zebrane dobre plony. Polska Macierz Szkolna... Już dziewiętnasty rok jestem jej prezesem i piętnaście lat jestem członkiem UTW. Co my zrobiliśmy w tym czasie i dlaczego dalej nie mogliśmy tego zrobić? Przeprowadziliśmy dziesięć międzynarodowych konferencji poświęconych naszym słynnym ziomkom. To jest to, o czym pan mówił – podtrzymywać polskość. Po tych naszych konferencjach zostały twarde ślady w postaci krzyżów, tablic, kamieni w Bożym Darze, w Lachowiczach itd., itd., w całym obwodzie. Wydawaliśmy książki, pokłosie itd. Pomagali nam. Dalej byśmy kontynuowali tę sprawę... Wiecie, rozumiecie, że przeprowadzić taką konferencję na Białorusi jest bardzo trudno. Dlaczego? Nieraz mnie władze wzywały i pytały: co się pani kopie? Ja mówiłam: chcę, żeby miała miejsce historyczna sprawiedliwość. Tak ja to objaśniałam władzom. Ja mówiłam: nic nie jest przeciwko polityce, absolutnie, ale musi być u nas prosta historyczna wiadomość, świadomość. I dlatego przeprowadzaliśmy te konferencje. Nam pomagali. Na te konferencje przyjeżdżali ludzie z całego świata, trzysta, czterysta osób. Możecie sobie państwo wyobrazić, jaka to była u nas impreza. Pani Iwanicka nieraz była na naszych konferencjach, to był dla nas wielki zaszczyt. A potem przestali finansować te konferencje. Nie wiem dlaczego, tego nie mogę zrozumieć. „Wspólnota Polska”, „Pomoc Polakom na Wschodzie” – nic. Zwracałam się, mówiłam: pomóżcie, zrobimy, bo to trzeba... Nie, to nie było zrobione. I ja stawiam takie pytanie...

Co jeszcze chcę powiedzieć? Dużą sprawą dla uniwersytetu trzeciego wieku są sprawy zdrowotne. Leżąc w szpitalu, myślałam sobie, jak pomóc tym starszym ludziom. Im jest trudno dlatego, że leki są drogie, że lekarze patrzą i mówią: a ty staruszek itd., itd. Chociaż moje dzieci są lekarzami... No, ale wszystkich jak słońce nie ogrzejesz. Znalazłam trzydzieści pięć osób polskiego pochodzenia,

założyliśmy towarzystwo lekarzy polskich. Teraz nie mam problemów, jest telefon: przyjmij tego, weź tego. Jak odjeżdżałam, to mąż kierowniczką naszego chóru „Polesie” był w bardzo ciężkim stanie, od razu do reanimacji. Ale już uratowali człowieka, dzisiaj otrzymałam telefon. I to nie jest jedyny taki.

Dalej, Szanowni Państwo: jak propagować tę polskość w całym obwodzie? Stworzyłam chór „Polesie”, żeński chór, złożony z chórzystek, które są po akademii muzycznej. One śpiewają w pięciu językach. Dałyśmy ponad dwieście sześćdziesiąt koncertów w obwodzie brzeskim, przeważnie w kościołach. Jestem bardzo wdzięczna Konsulatowi Generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza pani Annie Nowakowskiej, która pomaga wynająć autokar. My jedziemy do kościoła, uczestniczymy we mszy świętej, po łacinie sakralne pieśni... A potem, po tym naszym pobycie w kościele dajemy godzinny koncert. I ludzie płaczą, kiedy my śpiewamy „Rozkwitały pąki białych róż”, „My, pierwsza brygada” itd., oni przypominają sobie swoje losy. Potem oni to niosą do swoich rodzin, rozumiecie, do swoich dzieci, do wnuków, prawnuków. My jesteśmy dumni z tego, co robimy.

Chcę jeszcze powiedzieć, że nam jest bardzo ciężko. Dlaczego? Dlatego że nie mamy nijakiego pomieszczenia. Moje mieszkanie, osobiste, jest jako kancelaria...

(*Głos z sali*: Ja pamiętam, że nawet nocowaliśmy tam u pani...)

No tak, tak... (*wesołość na sali*) Ale nie to jest ważne. Mam mieszkanie trzypokojowe, duże. Co mi go tam szkoda, mówię szczerze. Ale kiedy idzie o to, że trzeba zebrać dużo ludzi...

Myślę jeszcze o tym, żeby ta białoruska inteligencja, Białorusini, żeby oni byli przychylni Polakom. A teraz, kiedy jest sprawa Karty Polaka itd., kiedy... Co my robimy? Jestem członkiem klubu mniejszości narodowych na Białorusi, tam u nas. To daje mi możliwość, na równi z Żydami, na równi z Ukraińcami itd., skorzystania z wielkiej, pięknej sali. I ja na tej sali przeprowadzam swoje imprezy. I co jest ciekawe? Naszemu konsulowi generalnemu, panu Książkowi, nie pozwolili na 11 listopada odśpiewać hymnu polskiego. A ja zrobiłam imprezę, zaśpiewaliśmy hymn polski, a potem białoruski, żeby nie było do nas pretensji, powiesiłam flagę polską i flagę białoruską. I co? Nie mają do mnie pretensji. Mało tego, chcieliśmy, żeby nasze dzieci uczyły się języka ojczystego, a kościół uczy po białorusku. To myślę: co ja mam robić, mój ty Boże? Swoja katecheza, nauka religijna w języku białoruskim. I wtedy co? W konstytucji czarno na białym napisano, że my mamy prawo... że mniejszość narodowa, jak rodzice chcą, żeby dzieci uczyły się w języku ojczystym, to... Zebrałam od rodziców podania i poszłam do szkoły nr 9 w Brześciu, państwowej białoruskiej... To znaczy białoruskiej szkoły nie ma, w rosyjskiej szkole mamy cztery polskojęzyczne klasy, zapraszamy nauczycieli z Polski i tak sobie kontynuujemy prace.

Ja nie będę już więcej mówić. Daj nam, Boże, zdrowie i pomoc. Mnie bardzo podobał się występ pana marszałka. Pani Marszałku, pan pozwoli, że panu sprezentuję... Głupi szerszeń pisze wierszem... To mój piąty tomik. Pan pozwoli, że panu sprezentuję. (*Oklaski*)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo w imieniu pana przewodniczącego. Pani życzymy kondycji na pięć następnych tomików wierszy.

(*Prezes Oddziału „Polesie” w Brześciu Zjednoczenia Społecznego „Polska Macierz Szkolna” na Białorusi Maria Sulima*: ...nie było jak, Panie, mnie nikt nie pomagał. Jedna pani, taka osoba zlitowała się i mnie dała... Była u mnie na wieczorze autorskim...)

Dziękuję bardzo.

Apeluję o dyscyplinę słowa. Ja wiem, że to są wspaniałe opowieści, ale jest nas na sali wielu.

Bardzo proszę. Proszę się przedstawiać, bo wtedy łatwiej nam ustalić...

Prezes Lwowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku na Ukrainie Ewelina Hrycaj-Małanicz:

Lwowski Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Szanowni...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Przewodniczący Andrzej Person*: Może pani siedzieć, tylko proszę powiedzieć nazwisko, bo jest po kilka uniwersytetów z jednego miasta i chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, z jakiego pani jest.)

Tutaj jest jeden uniwersytet.

(*Przewodniczący Andrzej Person*: Jeden. To...)

Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowne Panie i Panowie! Drodzy Koledzy i Koleżanki z polskich uniwersytetów trzeciego wieku spoza wschodniej granicy!

Lwowski Uniwersytet Trzeciego Wieku w tamtym roku obchodził swoje dwudziestolecie. Był to rok jubileuszowy i dlatego bardzo prosimy o możliwość zaprezentowania tutaj naszej dwudziestoletniej działalności.

Obecnie nasz uniwersytet zrzesza ponad dwustu słuchaczy Polaków, w przeważającej liczbie są to kobiety, w wieku od czterdziestu pięciu do dziewięćdziesięciu trzech lat. Poziom ich wykształcenia jest różny. Nasz uniwersytet ma te same cele i zadania, co większość uniwersytetów. Na pierwszym miejscu jest ustawiczna działalność edukacyjna, ale ponieważ my jesteśmy Polakami mieszkającymi we Lwowie, a Lwów jest znany ze swego patriotyzmu, to wielką część naszej działalności zajmuje właśnie działalność patriotyczna. Dowodem tego jest hymn Lwowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którego trzy zwrotki chciałabym tutaj przeczytać. Są one następujące.

Rdzenni lwowiaczy emeryci, dawnego Lwowa kość i krew, choć mamy teraz ciężkie życie, lecz skarb swój mamy – miasto swe. My, seniorzy lwowscy, kochający Polskę i Lwów, nasz drogi Lwów, zawsze będziemy wierni mu. Pomyślcie o tych, kto tu wytrwał, znosząc cierpienia, ból i lęk, a podtrzymywał ich na duchu Mazurka Dąbrowskiego dźwięk. Dopóki więc tutaj jesteśmy, spokoju Orląt będziem strzec. Szczera modlitwa i pieśń polska to oręż nasz, ogień i miecz.

Ten hymn śpiewamy na melodię „Legionów polskich”.

Założycielką naszego uniwersytetu jest obecna tutaj pani Zofia Iwanicka, której składamy bardzo serdeczne podziękowania za to, że wystartowała nas na taką działalność. (*Oklaski*)

Na tym slajdzie są przedstawieni nasi kolejni prezesi, ci, którzy kierowali nami w ciągu dwudziestu lat.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pierwsza była pani doktor Maksymowicz... Nasi pierwsi trzej prezesi już nie żyją, byli to: pani profesor Krystyna Maksymowicz, pan profesor Otko, fizyk, potem pani Henryka Harazda. Teraz ja mam honor być prezesem uniwersytetu trzeciego wieku. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo! Brawo, że pani podjęła się...)

To jest zarząd naszego uniwersytetu na tle najpiękniejszego w Europie pomnika Adama Mickiewicza.

Godzi się mówić, że podstawą naszej działalności jest działalność edukacyjna. W ciągu dwudziestu lat myśmy gościli bardzo wielu wykładowców z Polski i ze Lwowa. Wśród nich chciałabym wymienić profesora Sławomira Nicieję, który w zeszłym roku miał u nas wykład, jak również profesora Vetulani z Krakowa, który w tym roku miał swój wykład we Lwowie.

Dalej jest przedstawiony nasz uniwersytet. Tak wygląda spotkanie słuchaczy uniwersytetu trzeciego wieku, podczas którego jest wykład. Ponieważ my, tak jak już mówiła poprzednia pani, nie mamy żadnych własnych lokali, nasze spotkania odbywają się w sali gimnastycznej polskiej szkoły.

Dalej chciałabym opowiedzieć o naszej działalności patriotycznej, w której bardzo pomaga nam Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie. Tutaj chciałabym podkreślić, że konsulat bardzo dobrze z nami współpracuje, bardzo nam pomaga w naszej działalności. My, jak również wiele innych polskich organizacji społecznych Lwowa, uczestniczymy w różnych wydarzeniach. Na tym zdjęciu jest przedstawione składanie kwiatów i wieńców na płycie grobu nieznanego żołnierza na cmentarzu Orląt. Z kolei w poprzednim roku była sto pięćdziesiąta rocznica powstania styczniowego, myśmy gościli we Lwowie czterdziestoosobową grupę senatorów, członków Senatu, członków kancelarii pana prezydenta. To jest jedno ze zdjęć zrobionych w tym dniu na Górcie Powstańców Styczniowych. Jeśli chodzi o takie większe patriotyczne imprezy, to jest coroczne oddanie hołdu w Zadvórze, gdzie zginęło trzystu trzydziestu żołnierzy i oficerów polskich z batalionu Zajączkowskiego. Oni oddali życie, ale zagrodzili bolszewikom wstęp do Lwowa. Na następnym slajdzie widzimy składanie przez przedstawicieli uniwersytetu trzeciego wieku wieńców na miejscu kaźni profesorów lwowskich. Wszystkie działania uniwersytetu trzeciego wieku mają na celu zachować polskość, zachować język polski, zachować naszą kulturę, tradycję i obyczaje oraz znacznie je wzbogacić.

Lwowski Uniwersytet Trzeciego Wiek współpracuje z wieloma uniwersytetami z Polski, przede wszystkim z Mokatowskim Uniwersytetem Trzeciego Wiek, jak również z Akademią Trzeciego Wiek w Olsztynie. W tej akademii co roku – dotąd było tak już osiem razy, a tego roku będzie to dziewiąty raz – zjeżdżamy się na integracyjne spotkania uniwersytetów trzeciego wieku spoza wschodniej granicy. Uważam za swój obowiązek podziękować Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej za umożliwienie nam obecności i udziału w tych wszystkich spotkaniach integracyjnych. *(Oklaski)*

Współpracujemy z Ogólnopolskim Porozumieniem Uniwersytetów Trzeciego Wiek, czego dowodem jest nasza obecność na drugim kongresie. Zresztą byliśmy obecni i na pierwszym kongresie, za co bardzo serdecznie dziękujemy.

Od 2013 r. współpracujemy z Ogólnopolską Federacją Stowarzyszeń Uniwersytetów Trzeciego Wiek. Na tym slajdzie widać podpisanie oficjalnej umowy z kierowniczką federacji, panią Wiesławą Borczyk.

W zeszłym roku, tak jak w 2013 r., braliśmy udział w Forum Ekonomicznym i w forum uniwersytetów trzeciego wieku. Na slajdzie jest przedstawione forum z 2014 r., na którym miałam zaszczyt brać udział w panelu uniwersytetów trzeciego wieku i opowiedzieć, jaka jest sytuacja z uniwersytetami trzeciego wieku na Ukrainie. Musiałam tam z ubolewaniem przyznać, że nasze władze miejscowe absolutnie nie interesują się nami i nie dają nam żadnej pomocy.

Z okazji naszego dwudziestolecia pani Wiesława Borczyk wygłosiła laudację, a ja otrzymałam odznaczenie i podziękowanie za dwudziestoletnią działalność naszego uniwersytetu.

(Głos z sali: To należą się pani brawa.) (Oklaski)

Dziękuję.

Na naszym uniwersytecie są również różne spotkania okolicznościowe, przede wszystkim spotkanie wielkanocne. Tu przedstawiony jest ksiądz proboszcz kościoła świętej Marii Magdaleny, którego dotychczas nie chcieli nam oddać, ale prawdopodobnie wreszcie oddadzą. Dalej jest spotkanie opłatkowe. Jest tu widoczny konsul generalny z Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, pan Jarosław Drozd, a z lewej strony ode mnie – nasz konsul polonijny, pan Marian Orlikowski, którzy prawie zawsze są obecni na naszych imprezach i bardzo pomagają w ich zorganizowaniu, a dokładniej w ich dofinansowaniu, co jest bardzo ważne w tej sytuacji.

Tutaj jest przedstawiony występ naszego chóru „Lutnia”. Wybiegając na przód, muszę powiedzieć, że my od dwudziestu lat prowadzimy chór „Lutnia”, który ma w swoim repertuarze ponad sto dwadzieścia polskich pieśni różnego rodzaju. W polskiej szkole nr 10 chór „Lutnia” swoim śpiewem uczcił jubileusz naszego uniwersytetu trzeciego wieku. Zresztą chór „Lutnia” śpiewa w różnych okolicznościach, na przykład na rozpoczęciu i zakończeniu roku akademickiego, bierze udział we mszach świętych w kościołach polskich. Tutaj jest przedstawiony, gdy w 2014 r. byliśmy zaproszeni do Dąbrowy Górniczej, gdzie wystąpiliśmy z koncertem i też dostaliśmy nagrodę za swój piękny śpiew. Dalej jest pokazany... To jest ten nasz chór „Lutnia”, który dostał podziękowania... Z Dąbrowy Górniczej zawieziono nas do Częstochowy, którą zwiedziliśmy i gdzie byliśmy obecni na mszy świętej.

Nasi słuchacze, na pewno jak wszyscy słuchacze, mają różnorodne talenty. Mamy sekcję poetycko-literacką. Tutaj z kotem jest przedstawiona nasza bardzo zdolna słuchaczka, która w tym roku wydała tom wierszy „Wierność”. Ta pani naprawdę pisze wspaniałe wiersze. Poza tym mamy sekcję malarską, która urządza bardzo dużo wystaw malarskich cieszących się powodzeniem. Proszę sprawdzić, jak pięknie malują nasi słuchacze – to są obrazy pana Jerzego Komorowskiego i obrazy pani doktor Danuty Hnatyk.

Wreszcie chciałabym opowiedzieć o wielkim jubileuszu, który odbył się z okazji naszego dwudziestolecia. Ten jubileusz odbył się w naszym przepięknym teatrze opery i baletu. Tutaj jesteśmy przedstawieni wspólnie z pracownikami konsulatu. Były z nami dzieci... To znaczy na scenie teatru z zaproszonymi gośćmi z Polski... Z okazji jubileuszu, ze sponsoringiem konsulatu, udało nam się wydać folder jubileuszowy i kasetę z pieśniami chóru „Lutnia”. Przed otwarciem naszego jubileuszu opuszczona była, co się zdarza bardzo rzadko, przepiękna kurtyna Siemierackiego, na której są alegorycznie przedstawione główne grzechy ludzkie i jest napisane: tak było, tak jest i tak będzie. Dziękuję za uwagę. Panu przewodniczącemu chciałabym sprezentować nasz folder wydany z okazji dwudziestolecia... (*Oklaski*)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo. Ten dorobek jest naprawdę imponujący. Jeszcze raz brawa. (*Oklaski*)

Ja z niepokojem patrzę na zegarek i jeszcze raz apeluję do mówców, żeby troszeczkę, troszeczkę krócej...

Proszę bardzo.

(*Głos z sali: Czy mogę?*)

Najpierw pan, później pani.

Rektor Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Wilnie na Litwie Ryszard Kuźmo:

Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku w Wilnie, Ryszard Kuźmo.

Drodzy Państwo!

Jest mi bardzo przyjemnie, że spotykamy się po tylu latach, że ciągle mamy kontakty. To jest dla nas bardzo ważne.

Drodzy Państwo, uniwersytet trzeciego wieku w Wilnie powstał dwadzieścia lat temu, w 1994 r. Mocodawcą była między innymi nasza pani Iwanicka. Trzeba jej powiedzieć „dziękuję” za to, że przysłała z taką dobrą myślą i nam pomogła. Oprócz tego należy powiedzieć, że po dziś dzień, tak los ułożył, jestem kierownikiem, od założenia po dzisiaj kieruję tym uniwersytetem. Różne były losy. Nie mieliśmy pomieszczenia, musieliśmy chodzić po różnych szkołach, po innych organizacjach, gdzie mieliśmy przytułek, ale ostatecznie w 2001 r. Dom Polski w Wilnie otrzymał swoją siedzibę, a zawdzięcza to Polakom z całego świata. Mamy teraz swoją piękną siedzibę w Wilnie, Dom Polski. Ja powiedziałbym taką strofę à propos tego domu: już się Dom Polski stał ostoją wszystkich Polaków mej Wileńszczyzny, jest on tu dla nas żelazną zbroją, tarczą stalową, tu, dla polszczyzny. (*Oklaski*)

Drodzy Państwo, można dużo mówić, ale o naszym dorobku to ja bym powiedział tak. Wydaliśmy trzy pozycje książkowe. Pierwsza była taka nieduża... Ona dotyczy wierszyków... „Impresje poetyckie”, tak się nazywał pierwszy tom, słuchaczy Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Wilnie, bo tak on się nazywa, Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku w Wilnie, w skrócie PUTW... Drodzy Państwo, następnie wydaliśmy dosyć ciekawą pozycję, brała w tym udział większość naszych słuchaczy, to jest

„Koleje losu słuchaczy Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Wilnie”. Tam wypowiedziała się o swoich naprawdę trudnych drogach życiowych większość naszych słuchaczy. Niektórzy już odeszli na wieczne studia, ale pozostawili taką właśnie pamiątkę. To jest...

(*Rozmowy na sali*)

(*Przewodniczący Andrzej Person: Dziękuję bardzo...*)

Drodzy Państwo... Jeszcze, jeszcze, ja muszę dokończyć.

(*Przewodniczący Andrzej Person: Proszę, proszę.*)

Ja przepraszam bardzo, ale trochę się rozczuliłem. Koledzy odeszli, sami państwo rozumiecie...

Oprócz tego parę lat temu wydaliśmy książkę, jest u nas jeszcze kilka egzemplarzy... Ona się nazywa „Nauka to potęgi klucz”. Tu zebrane zostały prace naszych studentów, czyli naszych słuchaczy, a także wspomnienia. I to, co mogą osiągnąć starsi ludzie, czyli ciągle, nieprzerwanie się uczyć... Takim sposobem można osiągnąć naprawdę dobre rezultaty, dobre wyniki. Powiem, że w tym roku przewidujemy wydać czwarty już tom naszych prac, tytuł to będzie „Wilnianie – bohaterowie swego życia”. Wprawdzie nie mamy jeszcze środków, u nas, jak zawsze, społecznie... Niestety rząd litewski nas nie popiera, bo to jest polski uniwersytet, ale staramy się jakoś swoimi własnymi siłami... Zbieramy... U nas tylko tak symbolicznie, można powiedzieć... Zbieramy po 50 litów, to znaczy było 50 litów, teraz to po 14 euro, ale coś niecoś można z tego też... Musimy przecież płacić i za pomieszczenie, gdzie jesteśmy, i musimy na różne listy, telegramy... No, wiecie sami, że jak działa organizacja, to potrzeba trochę finansów. Drodzy Państwo, ale do nas po prostu szczęście trochę się uśmiecha, a jeżeli czasami nie pomaga, to Bóg pomaga. Trzeba powiedzieć, że dwa lata temu wygraliśmy konkurs, taki konkurs europejski, otrzymaliśmy wsparcie z Unii Europejskiej i nasi słuchacze mieli możliwość wyjechać do kilku państw europejskich, do Szwecji, do Danii, a teraz oprócz tego w tym programie uczestniczy Francja... Austria odeszła, ale są Niemcy, jest Holandia, Łotwa i my z Wilna, to znaczy konkretnie Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku w Wilnie. Nasi słuchacze, którzy pojechali do Szwecji i do Danii, byli zachwyceni, po prostu byli... Wiecie, był taki okres, że nie mogliśmy wyjechać za żelazną kurtynę, a tu byliśmy w Zachodniej Europie i nasi słuchacze byli zachwyceni, że mogli być w Zachodniej Europie, poznać się z życiem Zachodniej Europy, a to jest duży plus. Oni do dziś wspominają tę podróż.

Drodzy Państwo, oprócz tego... I znowu los się uśmiechnął, wygraliśmy, taki wniosek... Otrzymałyśmy zaproszenie na Szlak Jagielloński, od Wilna poprzez Białystok, Lublin, aż do Krakowa. Zwiedziliśmy Kraków, podziemia krakowskie, to znaczy podziemia starego rynku, tak że naprawdę... Pojechała większość naszych słuchaczy, około siedemdziesięciu osób, ile autokar mógł zmieścić, tyle pojechało. To było darmowe, w sensie takim, że trzeba było pracować, to znaczy ja pisałem, pomagali naturalnie wszyscy nasi słuchacze, ale mogli za to skorzystać z tego i zrobiliśmy piękną wycieczkę Wilno – Kraków, czyli Szlakiem Jagiellońskim.

Kochani, ja bym jeszcze powiedział, że na dziś ważne jest to, że mamy swój zespół, taki, można powiedzieć, taneczno-chórny, on się nazywa „Tęcza”. Nasza słuchacz-

ka, pani Łucja Dubicka, prowadzi ten zespół z werwą, na prawdę. Możemy występować nie tylko u siebie, okazuje się, że mamy już swego rodzaju popularność, zapraszają nas akowcy, zaprasza Centrum Kultury Polskiej na Litwie, tak że zaczynają nas już troszeczkę znać w, jak to się mówi, szerszych kręgach.

Droży Państwo, ja chciałbym jeszcze podkreślić, że starsze pokolenie i ci, którzy pamiętają czasy bardzo ciężkie, czasy wojny, dzisiaj, gdy chodzą do naszego uniwersytetu, mówią – i to, prawda, kiedy występował pan prezydent itd.: zobaczyliśmy uniwersytet, a uniwersytet jest dla nas jakby rajem. Jedna nasza starsza słuchaczka, która ma osiemdziesiąt dziewięć lat i nigdy w życiu nie pisała wierszy, to teraz, gdy ma już prawie dziewięćdziesiątkę, zaczęła pisać wiersze. Mamy swój hymn, tak że... Jest przyjemnie, że egzystujemy, zawdzięczając... Ja powiem tak: dzięki niebiosom, że są takie siły, które wpoily w nas energię i życie, to jest ważne. Dlatego możemy napisać jeszcze jedną książkę o naszym uniwersytecie i w ogóle o wszystkich uniwersytetach w Polsce i na Litwie.

Trzeba się jeszcze pochwalić, że ten nasz polski uniwersytet w Wilnie był pierwszą taką placówką na całej Litwie, na Litwie jeszcze nigdzie nie było takiego uniwersytetu, a u nas on już powstał. Potem, po roku Litwini utworzyli drugi uniwersytet, w Kownie, potem jeszcze jeden, imienia pana Czobota, w Wilnie, itd. Tak że jesteśmy pierwszą taką placówką na Litwie i to też dzięki niebiosom. Dziękuję, Droży Państwo. (*Oklaski*)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

I teraz pani prezes. Ja tylko powiem...

(*Rektor Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Wilnie na Litwie Ryszard Kuźmo: Przepraszam, chcę jeszcze dodać, że my...*)

Ale ostatnie zdanie, bo jest strasznie krucho z czasem.

(*Rektor Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Wilnie na Litwie Ryszard Kuźmo: ...prowadzimy kronikę, mamy dwadzieścia tomów kroniki. O, siedzi nasza kronikarka, pani Helena Paszuk. Dziękuję.*) (*Oklaski*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Sekundę. Teraz będzie pani, potem pani prezes Lewkowicz, która, jak wiem, musi nas opuścić, a która przekaże przesłanie wczorajszego kongresu. Potem będzie dalsza dyskusja. Mamy czas tak mniej więcej do pierwszej z minutami.

Proszę bardzo.

Rektor Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Grodnie przy Zjednoczeniu Społecznym „Polska Macierz Szkolna” na Białorusi Barbara Fustoszenko:

Ja postaram się być najkrócej, jak można, przed wami ze swoim wystąpieniem. Przede wszystkim chcę was wszystkich przywitać – Panie Przewodniczący; chcę was wszystkich przywitać – Państwo Senatorowie, Szanowni Goście. I wszystkich was łączę jako rodaków. Chcę wam

przekazać od naszego wspaniałego miasta Grodna – to nie jest moją zasługą, a zasługą Stefana Batorego i innych polskich królów, że jest wspaniałe – które dalej ma nazwę niekoronowanej stolicy i królewskiego miasta... Serdecznie was pozdrawiam i od razu wyrażam ogromną wdzięczność, bo za ten cały dorobek, o którym będę tutaj mówiła w bardzo wielkim skrócie, musimy wam, kochani, podziękować i nisko się pokłonić, gdyż bez was my nie jesteśmy nic warci (*oklaski*). Przede wszystkim chcę tutaj serdecznie podziękować pani przewodniczącej Krystynie Lewkowicz za taką serdeczność, którą darzy nas, Polaków zza wschodniej granicy. (*Oklaski*)

Szanowni Państwo! Nasz uniwersytet istnieje już osiemnasty rok. Założyliśmy go dwunastego dnia dwunastego miesiąca 1997 r., a więc w 2012 r., w roku uniwersytetów trzeciego wieku, mieliśmy piętnaście lat. Nie wydaliśmy ani folderów, ani dzienników, nic z tego jeszcze nie zrobiliśmy, nie zdążyliśmy, ale mamy zbiór fotografii i mamy nadzieję, że jeżeli sami nie zdążymy, to młodzież, której staramy się przekazać jak najwięcej wiedzy historycznej o pokoleniach Polaków, którzy byli w Grodnie czy też w Polsce... Staramy się przekazać tę polskość przez nas temu naszemu terażniejszemu pokoleniu... Dlaczego możemy to robić? Nasz uniwersytet nazywa się Uniwersytet Trzeciego Wieku w Grodnie przy Zjednoczeniu Społecznym „Polska Macierz Szkolna”, a Polska Macierz Szkolna zajmuje się edukacją od przedszkola przez liceum społeczne, które istnieje przy Polskiej Macierzy Szkolnej i w jej oddziałach na całej Białorusi, do uniwersytetu trzeciego wieku, którym się teraz zajmujemy. Taką sprawą, powiedziałabym, najważniejszą w naszej działalności jest to, że my nie tylko poznajemy tę historię... Nie mieliśmy możliwości poznania naszej historii, wiecie, w jakim państwie mieszkaliśmy, a teraz możemy uzupełniać swoją wiedzę w dziedzinie literatury polskiej, w dziedzinie języka polskiego, w dziedzinie klasyki polskiej, muzyki i przede wszystkim właśnie historii. W naszym liceum są wykładowcy historii i wykorzystujemy ich, jeśli chodzi o uniwersytet trzeciego wieku. Rozumiejąc solidarność międzypokoleniową w taki bardzo szeroki i głęboki sposób, staramy się... Jako przykład przywołam dwa wydarzenia, rocznice, które obchodziliśmy. Sto pięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego zorganizowaliśmy z naszą młodzieżą. Do naszego liceum chodzi ponad półtora tysiąca uczniów, zaczynając od dziesięciu lat, a kończąc na wieku trzecim. Ktoś uczy się na uniwersytecie, ktoś uczył się... Najwięcej, wiadomo, jest jedenastoklasistów, którzy potem studiują. Możliwość zorganizowania takiej uroczystej akademii, uczczenia tej daty... To było zrobione takim sposobem, że recytacje i przygotowanie szły od młodzieży, a nasz chór uniwersytetu trzeciego wieku, który istnieje od 2009 r. i nazywa się „Seniory Cantabile”, ilustrował to wszystko swoim śpiewem. Nasz chór śpiewa a capella. Ma on jakiś dorobek, na przykład na festiwalu w Nowym Warpnie, gdzie występowały chóry uniwersytetów trzeciego wieku, zdobył specjalną nagrodę za najlepsze wykonanie utworu a capella. Nasz chór zdobył także trzecie miejsce – tylko dwa punkty różniły go od drugiego miejsca – na festiwalu chórów, kabaretów i zespołów artystycznych w Warszawie w Domu Kultury „Zacisze”. Zdobyliśmy jeszcze... Poza tym już samo uczestnictwo chóru w festi-

walu muzyki chóralnej imienia Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie i możliwość przygotowania na niego, w bardzo krótkim czasie, programu nie tylko koncertowego, ale i programu konkursowego mobilizuje nas do dalszych osiągnięć. To nie kończy się tylko występem chóru... My śpiewamy także w naszych kościołach. Musimy za wszystko płacić sami, bo nie mamy środków... Ja chciałabym tu na marginesie powiedzieć, że od kiedy środki przeszły do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po tym, jak nie zostały w Senacie, to nasz uniwersytet trzeciego wieku nie otrzymuje praktycznie nic.

Szanowni Państwo! Szerzenie tej wiedzy nie tylko wśród studentów naszego uniwersytetu, bo zwołujemy wielką społeczność – kiedy są takie wspólne akademie, to przychodzą rodzice, dzieci – działa, jak uważam, właśnie jako przekazywanie tej solidarności międzypokoleniowej. Myślę, że takim bardzo ważnym krokiem jest jeszcze... My przeprowadzamy takie uroczyste dni pamięci Elizy Orzeszkowej. Eliza Orzeszkowa... Nie będę tutaj tłumaczyć, wszyscy wiedzą, kto to był i co znaczy dla naszego miasta Grodna. Myślę, że te strofy, które napisała Konopnicka, „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”, odnoszą się faktycznie do Elizy Orzeszkowej. To przekazała nam, naszemu pokoleniu, dlatego że kto, jeżeli nie my... Przeprowadzaliśmy... Ponieważ na uniwersytecie białoruskim, grodzieńskim jest katedra polonistyki, czyli filologii polskiej, to znaczy wydział takiej katedry ogólnej, to jest możliwość... Tam kształcą nauczycieli, którzy będą wykładać język polski. I w czasie uroczystej akademii, bardzo wielkiej, z zaproszonymi gośćmi z Polski... Nasz uniwersytet i młodzież uniwersytecka studiująca na tych pierwszych trzech kursach uniwersytetu w tej katedrze uczestniczyli w takim wielkim przedsięwzięciu, które było poświęcone dniom pamięci Elizy Orzeszkowej przeprowadzonym 18 maja dla uczczenia rocznicy śmierci Elizy Orzeszkowej.

Szanowni Państwo, wiadomo, że najważniejszym momentem... Żeby kogoś kształcić, to trzeba samemu być wykształconym. Dlatego nie zapominamy o tym wszystkim... To jest może niewielki dorobek, ale przeprowadzamy wykłady dla uniwersytetu trzeciego wieku z dziedziny literatury polskiej, z dziedziny języka polskiego, historii języka polskiego, uzupełniamy wiedzę historyczną. Nie będę tutaj wszystkiego tłumaczyć, myślę, że wszystko jest dla was jasne.

Chcę wam wszystkim bardzo serdecznie podziękować i jeżeli mogę się zwrócić do Senatu, to... Jeżeli będzie taka możliwość, Panie Senatorze...

(Przewodniczący Andrzej Person: Zamieniam się w słuch.)

...jeżeli uda się, żeby to dofinansowanie, te środki przeszły... żeby to rozliczał i rozdawał Senat... Przecież taką najważniejszą sprawą wtedy, kiedy powstał Senat, było to, że przypomniano sobie o nas, Polakach, nie tylko o Polonii, która jest za granicą, ale też właśnie o nas Polakach. Teraz, gdy to wszystko przeszło do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, to mam takie wrażenie, że przeszło to wszystko w politykę. Ja przepraszam, ale wykształcenie i przekazanie wiedzy od starszego pokolenia, przez istniejące pokolenie do młodszego pokolenia, wychowanie

go w tych tradycjach, w których rosło tamto pokolenie, w których my rośliśmy, i przekazanie tej tradycji katolickiej jest, jak myślę, najważniejszym, nie tylko patriotycznym, ale i politycznym, wychowaniem człowieka.

(Głos z sali: Bravo!) (Oklaski)

(Przewodniczący Andrzej Person: Bravo, pięknie. Dziękujemy.)

Dziękuję wszystkim bardzo. Kłaniam się nisko pani Iwanickiej, która nie tylko pozwoliła, żebyśmy istnieli, kiedy byliśmy filią, ale także wykształciła we mnie twar- dość ducha i taką celowość, tak żeby mnie nikt z tej drogi nie zbił. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękujemy, Pani Prezes. Chciałem powiedzieć „pani Orzeszkowej”, tak się rozpędziłem. Dziękujemy pani bardzo.

Tak jak powiedziałem, teraz pani prezes Lewkowicz, która niestety musi nas później opuścić. Potem dyskusja będzie toczyła się dalej, dopuszczę też do głosu senatorów. Państwo wiedzą, że jak ich nie dopuszczę, to mnie więcej nie wybiorą... A więc z nimi też trzeba dobrze żyć. Jednym słowem, dowiemy się, co mają na myśli senatorowie. Pani profesor Borys-Damięcka już się wręcz wyrwa do głosu, ale to później. Na razie pani prezes Lewkowicz, potem kolejny głosy przedstawiciele uniwersytetów trzeciego wie- ku zza wschodniej granicy, następnie szeroka dyskusja z udziałem państwa senatorów.

Proszę bardzo.

Prezes Fundacji „Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku” Krystyna Lewkowicz:

Dzień dobry państwu. Szkoda, że pan senator Mieczysław Augustyn nas na chwilę opuścił, bo chciałabym zacząć od informacji, którą dostali wczoraj państwo będący na kongresie. Ponieważ są na sali również osoby, które nie były na kongresie, to powiem, że wczoraj pan senator Augustyn został obdarowany przez środowisko uniwersytetów trzeciego wieku honorowym wyróżnieniem „Wielka Osobowość Uniwersytetów Trzeciego Wieku”.

(Przewodniczący Andrzej Person: Ale zaocznie może dostać za to brawa. On wróci jeszcze, wróci... O, w odpowiednim momencie przyszedł. Zawsze trzeba wiedzieć, kiedy wejść na salę.) (Oklaski)

Panie Senatorze, muszę w takim razie powtórzyć. Zaczęłam swoją wypowiedź od tego, że wczoraj otrzymał pan od środowiska uniwersytetów trzeciego wieku bardzo prestiżowe wyróżnienie „Wielka Osobowość Uniwersytetów Trzeciego Wieku”. *(Oklaski)*

(Senator Mieczysław Augustyn: Dziękuję bardzo.)

Uważam, że jest to w pełni zasłużone wyróżnienie. Ja mam przyjemność i zaszczyt współpracować z panem senatorem Mieczysławem Augustynem już od ośmiu lat i ilekroć zwracałam się do pana senatora z jakąś sprawą i z prośbą, a właściwie propozycją nie do odrzucenia, aby

mi pomógł, to zawsze się tak działo. Proszę państwa, jak w tym roku wróciłam z Olsztyna, w którym odbywało się ósme spotkanie z uniwersytetami zza wschodniej granicy, to byłam bardzo smutna, dlatego że po raz pierwszy ta bardzo dobra tradycja spotkań uniwersytetów zza wschodniej granicy i uniwersytetów polskich została zachwiana – to był właśnie ten moment, kiedy po raz pierwszy od ośmiu lat uniwersytet w Olsztynie nie otrzymał od Ministerstwa Spraw Zagranicznych żadnych środków na tę niezwykle prestiżową i niezwykle nobilitującą imprezę. Staraliśmy się ją zrobić własnymi siłami, ale okazało się, że musiała ona być skromniejsza i krótsza oraz musiała mieć skromniejszą oprawę niż zwykle. Ja na tym spotkaniu podjęłam zobowiązanie, że zrobię wszystko, aby wszystkie te osoby, które są w Olsztynie, przyjechały na kongres. Przy czym bardzo dobrze zdajemy sobie sprawę z tego, że warunki, na jakich będziecie państwo uczestniczyli w kongresie, muszą być inne, niż dla naszych słuchaczy w Warszawie. Nie będę się przy tym zatrzymywała, po prostu muszą być inne, to znaczy lepsze. Muszą obejmować zwrot kosztów podróży, muszą obejmować hotel, muszą obejmować dłuższy okres pobytu w Warszawie. Krótko mówiąc, musimy mieć na to środki. Udałam się zatem do swojego starego, sprawdzonego przyjaciela i przedstawiłam mu kolejną propozycję nie do odrzucenia, informując go uprzejmie, że za chwilę, to znaczy w marcu 2015 r., będzie wielki II Kongres Uniwersytetów Trzeciego Wieku i niech robi, co chce, ale musi mi pomóc w zaproszeniu Polaków do Warszawy.

(Senator Mieczysław Augustyn: ...do swojego starego, sprawdzonego przyjaciela... I tak to poszło.) (Wesołość na sali)

Muszę państwu powiedzieć, że to wszystko wcale nie było łatwe. Bardzo dziękuję panu senatorowi Personowi, że zechciał się włączyć w ten proces. To, że mieliśmy możliwość państwa zaprosić, że byliście państwo w teatrze „Sabał”, który jest unikalnym teatrem, że mogliśmy wydłużyć ten okres pobytu w Warszawie – wszyscy goście kongresu wczoraj wieczorem na noc pojechali do domu – to wszystko zawdzięczamy dwóm panom senatorom. Bardzo serdecznie dziękuję obydwu panom senatorom i proszę o brawa. *(Oklaski)*

Proszę państwa, teraz zatrzymam się na chwilę przy sprawie kongresu. Już pierwszy kongres pokazał, że to nie jest ani event, ani spotkanie towarzyskie, ani konferencja organizowana dla statystyki, tylko to jest bardzo merytoryczna impreza. W 2012 r. przygotowaliśmy dla polityków pakiet, który nazwaliśmy „Paktem na rzecz Seniorów”. Nasze środowisko zawsze było aktywne, nigdy nie staliśmy z wyciągniętą ręką ani z transparentem pełnym nierealnych żądań, nasze postulaty, nasze propozycje zawsze były bardzo przemyślane, były umotywowane od strony formalnoprawnej, a jednocześnie bardzo mobilizujące dla obydwu stron. Recenzent tego paktu, pan profesor Piotr Błędowski, który zresztą wczoraj również został uhonorowany tytułem „Wielka Osobowość Uniwersytetów Trzeciego Wieku”, napisał w swojej recenzji, że jest to dokument unikalny, ponieważ nie stanowi katalogu żądań i oczekiwań, tylko jest to dokument programowy, który mówi o tym, co środowisko uniwersytetów trzeciego wieku chce zrobić samo,

a w czym absolutnie konieczna jest pomoc ze strony rządu. Te postulaty dotyczyły także Sejmu, Senatu, Kancelarii Prezydenta. Proszę państwa, stała się rzecz w polityce niewyobrażalna albo może bardzo rzadka, bo jednak wyobrażalna. Otóż na pierwszym kongresie w 2012 r... Ten rok – znowu zrobię pewną dygresję – został ogłoszonym Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku dzięki panu senatorowi Mieczysławowi Augustynowi. On mozolnie przeprowadził to przez całą procedurę legislacyjną, przez Senat i w lutym 2012 r. została podjęta uchwała o ustanowieniu roku 2012 Rokiem Uniwersytetów Trzeciego Wieku, a w marcu odbył się ten sławny kongres. Na kongresie ze strony polityków, zarówno z Senatu, jak i z Sejmu, padło wiele obietnic. I proszę sobie wyobrazić, na czym polega ten ewenement, o którym wspominałam: wszystkie te obietnice, wszystkie, podkreślam, nie tylko zostały zrealizowane w 100%, ale w niektórych przypadkach zostały zrealizowane szybciej i w szerszym zakresie, niż mówili o tym politycy na kongresie. Między 2012 r. a 2015 r. nastąpiło niewyobrażalne przyspieszenie, jeśli chodzi o politykę senioralną. Można powiedzieć, że w zasadzie wcześniej w Polsce w ogóle nie było polityki senioralnej, mówię o takiej systemowej polityce senioralnej, długofalowej, a właśnie po 2012 r. zapadł cały szereg decyzji zarówno senackich, jak i sejmowych, rządowych, które stworzyły bardzo solidne podwaliny polityki senioralnej w Polsce. Obecnie są prowadzone naprawdę długofalowe programy rządowe dla seniorów, one cały czas są realizowane, mówił o tym wczoraj na kongresie pan minister Kosiniak-Kamysz. Drugi kongres, który odbył się wczoraj, miał te same cele i zadania. Chcieliśmy, żeby był merytoryczny, i chcieliśmy zaprosić polityków z najwyższej półki, żeby, po pierwsze, zapoznali się z naszymi dokonaniem, a po drugie, zechcieli z nami, w partnerstwie realizować naszą strategię, która została wczoraj przyjęta w postaci takiej deklaracji końcowej. Co jest w tej deklaracji końcowej? Otóż, proszę państwa, już dawno doszliśmy do wniosku, że siła tego ruchu tkwi w jedności, w zjednoczeniu, w konsolidacji. Nawet najlepszy uniwersytet, który robi świetną robotę na poziomie lokalnym, nie znaczy nic na arenie ogólnokrajowej, nie jest w stanie być partnerem. Ale reprezentacja pięciuset uniwersytetów trzeciego wieku stanowi bardzo poważny ruch społeczny, z którym, przepraszam za takie lapidarne określenie, musi się liczyć każdy polityk i musi się liczyć każdy rząd. I tak jest również w Polsce.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Kiedy my się zjednoczyliśmy, zaczęliśmy mówić jednym głosem, zaczęliśmy uzgadniać ze sobą postulaty, zaczęliśmy występować pod adresem rządu z ujednoliconymi dokumentami, to ten rząd uznał nas za partnera w tworzeniu i realizacji polityki senioralnej. To partnerstwo obowiązuje do dziś i mam nadzieję, że będzie obowiązywało nadal.

Proszę państwa, stworzenie podstaw polityki senioralnej to jest jedno, a jej realizacja – to drugie. Chcemy, aby środowisko uniwersytetów trzeciego wieku pomagało realizować te projekty poprzez ich propagowanie na różnych szczeblach niższych niż ogólnopolskich, czyli regionalnych, lokalnych, a nawet w całkiem małych aglomeracjach. Poza tym chodzi też o to, żebyśmy nie poprzestali na fantastycz-

nych projektach, którymi się szycimy, tylko żebyśmy za rok, za dwa lata mogli powiedzieć: to i to zostało zrealizowane, tego niestety nie zrealizowaliśmy, ale były takie czy inne przyczyny tego, zaszła potrzeba wprowadzenia takich a takich korekt. Te programy są wielką wartością pod warunkiem, że będą w 100% zrealizowane, a nie tylko przyjęte przez Senat czy przez rząd.

Proszę państwa, do czego zmierzam? Ta konsolidacja musi następować dalej. My nie chcemy nikogo uszczęśliwiać jakimś sztucznym tworem ogólnopolskim i na pewno nadal będą istnieć dwie ogólnopolskie organizacje, federacja i porozumienie ogólnopolskie. My mamy nieco inną formułę organizacyjno-prawną i nieco inne możliwości, w związku z tym z przyczyn obiektywnych nie ma możliwości, nie ma nawet takich szans, żeby te organizacje się połączyły. Są również w Polsce bardzo prężne struktury regionalne, które są strukturami nieformalnymi, ale także robią bardzo dobrą robotę i spełniają swoją rolę. Są też uniwersytety, które nie odczuwają żadnej potrzeby zjednoczenia ani przynależności do nikogo i do niczego i tych nie będziemy ani na siłę uszczęśliwiać, ani do siebie ciągnąć. One muszą same poczuć, że pojedynczo nie reprezentują nic poza lokalnym kontaktem ze swoimi słuchaczami i jeżeli chcą być w tej elicie, to muszą się z nami zjednoczyć.

Teraz przechodzę do najpoważniejszego projektu przyszłościowego. Tym projektem, który chcemy zrealizować, i to już w tym roku, jest Obywatelski Parlament Seniorów. Jest to pomysł pani marszałek Ewy Kopacz, który później szybko powtórzyła pani premier Ewa Kopacz, ona cały czas monitoruje, co się z tym projektem dzieje. Nie dalej jak dwa tygodnie temu mieliśmy okazję być u pana marszałka Radosława Sikorskiego, który wyraził pełne poparcie dla tego projektu, udzielił nam pewnych pełnomocnictw do działania, jak również zobowiązał pana posła Szczerbę, przewodniczącego sejmowej Komisji Polityki Senioralnej, aby pomagał realizować ten temat od strony merytorycznej. Została podjęta dość ważna decyzja, a mianowicie pan marszałek wspólnie z nami ustalił termin pierwszej sesji Obywatelskiego Parlamentu Seniorów, będzie to 1 października 2015 r. Czeką nas zatem ogromna praca, żeby w takim terminie zdążyć z całą logistyką.

Proszę państwa, powiem o jeszcze jednej sprawie. My swoje uniwersytety trzeciego wieku uważamy za elitę środowiska seniorów, ale musimy powiedzieć uczciwie, że środowisko uniwersytetów trzeciego wieku to jest około sto pięćdziesiąt tysięcy słuchaczy, zaś środowisko polskich seniorów to jest najmniej sześć, siedem milionów ludzi. Zatem z jednej strony, jesteśmy elitą, ale z drugiej strony, nie możemy sobie całkowicie zawłaszczyć tego parlamentu seniorów, ponieważ, uczciwie rzecz biorąc, nie reprezentujemy całego środowiska seniorów w Polsce, reprezentujemy uniwersytety trzeciego wieku. Dlatego też nawiązaliśmy kontakty z Polskim Związkiem Emerytów, Rencistów i Inwalidów, który jest bardzo liczną organizacją senioralną, nawiązaliśmy kontakt z Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, który skupia nieco inną grupę, z reguły osób starszych albo nawet bardzo starych. Krótko mówiąc, staramy się stworzyć koalicję,

która byłaby autentyczną reprezentacją osób starszych w Polsce. Obecnie prowadzimy konsultacje społeczne założeń programowych tegoż parlamentu, na stronie internetowej naszej fundacji jest projekt regulaminu tego parlamentu. I powiem tak. Napływają do nas głosy krytyczne, ale nie ma głosów konstruktywnych, czyli ktoś mówi „w ten sposób nie”, ale jednocześnie nie ma lepszego pomysłu na rozwiązanie problemów, które są jeszcze przed nami do rozwiązania.

Szanowni Państwo, bardzo się cieszę, że to spotkanie doszło do skutku. Gratuluję obydwu panom senatorom, że, usilnie myśląc, jak rozwiązać problem tego, jak zaprosić Polaków zza wschodniej granicy, znaleźli jego rozwiązanie. Jeszcze raz bardzo za to dziękujemy. (*Oklaski*)

Proszę państwa, czekają nas jeszcze liczne ważne imprezy składające się na obchody czterdziestu lat ruchu uniwersytetów trzeciego wieku. Przypomnę, że te obchody objęły swoim honorowym patronatem: pani prezydentowa Anna Komorowska, sejmowa Komisja Polityki Senioralnej oraz minister pracy i polityki społecznej. A więc mamy znacznych patronów i już wiemy, że takie imprezy będą się odbywały. W maju jest wielka impreza jubileuszowa najstarszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku imienia Haliny Szwarz, uniwersytetu, który to założyła w 1975 r. sama pani Halina Szwarz i który funkcjonuje do dzisiaj. Będziemy się również spotykać – tutaj koleżanki wymieniały tę imprezę – w Krynicy i w Nowym Sączu, gdzie odbędzie się Forum III Wieku w ramach Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdroju. Na pewno zaprosimy też delegację polskich seniorów z zagranicy na pierwsze posiedzenie Obywatelskiego Parlamentu Seniorów. Znowu będę musiała napastować pana senatora, żeby pomógł to załatwić, ponieważ nie wyobrażam sobie, żeby ta inauguracyjna sesja obywatelskiego parlamentu mogła się odbyć bez państwa obecnych tu dzisiaj.

Z wielkim żalem muszę państwa opuścić, dlatego że dostałam dzisiaj od pani premier zaproszenie na konferencję prasową, na której zdaje relację z pierwszych miesięcy sprawowania urzędu premiera. Pani premier się nie odmawia, więc muszę się tam za chwilę przemieścić, stawić. Chciałabym państwu podziękować za to spotkanie i przeprosić, że miałam tak mało czasu, ale wczoraj, przepraszam, nie wiedziałam, jak się nazywam, bo zaczęliśmy pracę o 11.00 poprzedniego dnia, a skończyliśmy o 11.00 wczoraj. My wczoraj wyszliśmy z teatru po dwudziestu pięciu godzinach nieprzerwanej pracy, w związku z tym, gdy wieczorem ktoś mi się kłaniał, to ja nie wiedziałam, kto to jest. Serdecznie państwa za to przepraszam, dzisiaj jestem już może w troszeczkę lepszej kondycji. Będziemy w kontakcie, będziemy was odwiedzać i proszę nas odwiedzać. Myślę, że czerwcowe spotkanie w Olsztynie musi się odbyć, w ogóle nie ma opcji, żeby ono się nie odbyło. Na pewno z obydwoma panami senatorami zrobimy wszystko, żeby ono powróciło do tej bardzo dobrej formuły licznego spotkania, czterodniowego spotkania połączonego z programem kulturalnym, z programem turystycznym, tak żeby ta państwa droga, bardzo daleka droga, z domu do Olsztyna nie poszła na marne i żeby to nie było tylko takie dwudniowe spotkanie typu konferencyjnego.

Szanowni Państwo, zostawiam państwa w dobrych rękach pani Teresy Janiszewskiej i pani Andżeliki. To są dwie opiekunki z naszego porozumienia. One pomogą państwu dostać się na dworce, mają polecenie...

(Przewodniczący Andrzej Person: Ale po drodze jest jeszcze obiad, zupa i wszystko jest przygotowane. Najpierw idziemy na obiad.)

Tak, oczywiście. Ale żebyście się państwo nie stresowali, to powiem, że one wynajmą państwu taksówki i odwiozą państwa na dworzec, bo mimo że w linii prostej to nie jest daleko, to na piechotę jest za daleko, a autobusem nie ma jak jechać, bo tu nie ma połączeń, trzeba się dwa czy trzy razy przesiadać. W związku z tym pojedziecie państwo na koszt Fundacji „Ogólnopolskie Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku” na dworzec taksówkami i do ostatniej chwili będą z wami obydwie panie reprezentujące fundację. Teraz proszę mi wybaczyć, Panowie Senatorowie i Państwo, że muszę się przemieścić. Tak jak mówiłam, to nie jest to błahy powód, zostałam zaproszona przez panią premier i muszę się stawić w KPRM.

(Głos z sali: Proszę przekazać pani premier pozdrowienia i podziękowania od naszych uniwersytetów.)

Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: ...przerwę.)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Przerwa? Pięć minut przerwy na państwa życzenie.

Pani prezes życzymy energii i zapału.

Krótką przerwą, trzyminutową, no, trzyipółminutową.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc. Jesteśmy na drugim etapie naszej debaty.

Przystępujemy do dalszej dyskusji. Zgłosiły się trzy osoby: pan Antoni Jankowski, pani z Grodna i pan profesor Wiatrowski. To są kolejne trzy osoby, które zabiorą głos. Najpierw Wilno, potem Grodno, potem pan profesor Wiatrowski.

(Rozmowy na sali)

Czy pan Antoni Jankowski jest gotowy? Gotowy. Potem będzie Brześć... Tak? Później „Echo Polesia”.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, potem pani. Później pan Wiatrowski, potem pan Stankiewicz z Dyneburga.

Przedstawiciele Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, panią prezes, pana prezesa, prosimy o zajmowanie miejsc. Wszyscy gotowi? Pani Profesor, bardzo prosimy zasiąść przy stole.

(Rozmowy na sali)

Uwaga, uwaga, bardzo ważny komunikat: zajmujemy wszyscy miejsca. Pani Andżelika też siada, tak. Dobrze, dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Laska...)

Nie mam laski. Nie ma laski, ale trzeba siadać, bo będzie kłopot, zupa ostygnie i później będzie problem.

Bardzo proszę, o polskim uczeniu wspomni pan Antoni Jankowski z Wilna. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Solecznikach na Litwie Antoni Jankowski:

Witam państwa. Szanując czas, postaram się od razu przejść do meritum sprawy.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie! Przede wszystkim...

(Rozmowy na sali)

(Przewodniczący Andrzej Person: Proszę o spokój. Proszę o ciszę.)

(Głos z sali: Proszę siadać i nie gadać.)

(Przewodniczący Andrzej Person: Proszę siadać i nie gadać, jak słusznie powiedziała pani z Białorusi. Proszę.)

Proszę państwa, na Litwie jest nie tylko ten jeden uniwersytet, który pracuje już od dwudziestu lat. Przed pięcioma laty, dzięki integracyjnym spotkaniom w Olsztynie i uniwersytetowi trzeciego wieku w Olsztynie, akademii, dzięki ich pomocy merytorycznej uniwersytety trzeciego wieku zaczęły pojawiać się na Litwie jak grzyby po deszczu. Dzisiaj obecni są tutaj przedstawiciele jeszcze sześciu uniwersytetów, to jest uniwersytetu polskiego w Kłajpedzie, uniwersytetu w Kiejdanach, uniwersytetu w Niemenczynie – ten powstał niedawno – uniwersytetu w Solecznikach i Akademii Trzeciego Wieku w Wilnie. Oprócz tych sześciu placówek na Litwie właśnie Dyneburg, którego przedstawiciele też są obecni... Staramy się im pomagać wyjeżdżać na te integracyjne spotkania do Olsztyna. Mnie powierzona jest sprawa transportu, zbierania delegacji, kompletowania całego wyjazdu i potem powrotu do domu. Staramy się w miarę możliwości to zrobić. Czemu te spotkania są dla nas bardzo cenne, Panie Senatorze? My mamy dużo zaproszeń z Polski, zapraszają nas zaprzyjaźnione uniwersytety trzeciego wieku, zaprasza stowarzyszenie i federacja z Nowego Sącza, ale, proszę państwa, zapraszają nas jako prezesów, my zaś zostawiamy naszych ludzi i wyjeżdżamy sami. A spotkania integracyjne w Olsztynie mają to do siebie, że z uniwersytetu jest zapraszanych dziesięć, piętnaście osób i jadą tam ludzie, którzy może jeszcze ani razu nie byli w Polsce. Dlatego te spotkania integracyjne w Olsztynie są dla nas najważniejszym, co mieliśmy z Polski. Gdy w zeszłym roku zostały zaproszone tylko po dwie osoby, znowu prezesi i zastępcy, to dla nas było to wielkie uderzenie. My bardzo prosimy polski Senat o skontrolowanie tego, dlatego że w tym roku te pieniądze jakoby zostały już wydzielone, ale jest w nas bardzo wielki niepokój, że część z nich może pójść na inne cele, bo o takich zamiarach już słyhać. Polityka jest dla nas trochę nieprzychylna.

Proszę państwa, ja chcę jeszcze zaproponować, ażeby, jeśli chodzi o nasz ruch uniwersytecki, tutaj w Polsce, czy w Senacie, czy gdzieś indziej, był jakiś koordynator. Kiedy przyjeżdżamy tu na imprezy, to jesteśmy zmuszeni do przepychania się łokciami do trybuny i tutaj zwyciężają zawsze ci, którzy są bardziej przebojowi, a ludzie pracowici i osiągający nie mniejsze rezultaty odjeżdżają z niczym.

Gdyby był taki koordynator, który trochę pokierowałby tym wszystkim, zebralby dane, wiedziałby, jakie są osiągnięcia tych uniwersytetów... My na przykład... Ja na swoim uniwersytecie w Solecznikach... On jest obecnie jednym z największych uniwersytetów, bo liczy około stu ciągle aktywnych członków. Jak bym ja zaczął opowiadać o czterdziestu wyjazdach do Polski, to zajęłoby to bardzo dużo czasu. Nie wiem, czy taki koordynator mógłby być tutaj w Senacie, czy może w porozumieniu u pani Lewkowicz, ale on miałby jakieś dane o naszej działalności i z tego byłaby o wiele większa korzyść. Kiedy tutaj przyjeżdżamy, to czasem odbywa się to tak, że jesteśmy takim atutem, uniwersytet chwali się, że ma gości z zagranicy, ale jeśli chodzi o nas, to właściwie nie bardzo jest się czym pochwalić, bo często trzeba płacić za drogę. A państwo chyba wiecie, że nasi emeryci mają obcięte emerytury, nam sejm litewski zdjął część emerytur, mniej więcej 10%. To niby zaczyna trochę wracać, ale nie wiadomo, ile wróci, w każdym razie najwyższa emerytura jest niższa od średniego poziomu przeżycia na Litwie. Dlatego też fundusze są dla nas bardzo ważne. Muszę powiedzieć, że przedtem mieliśmy pomoc, „Wspólnota Polska” nam pomagała, „Pomoc Polakom na Wschodzie” pomagała, nasze konsulaty pomagały, a od czterech ostatnich lat nie mamy żadnej pomocy. Dlatego ja też przyłączam się do prośby o to, ażeby te środki wróciły do Senatu i żeby nasze konsulaty miały choć trochę tych środków, niewielkie pieniądze na jakieś imprezy tam na miejscu. Na przykład my na Litwie mieliśmy możliwość otrzymać jakiś 1 tysiąc litów, żeby wyjechać na mogiłę Józefa Piłsudskiego. My opracowujemy takie projekty, jak wyjazd do miejsca jego urodzenia do Żułowa czy na przykład do Mariampola śladami biskupa Matulewicza. Tu chodziło o nieduże pieniądze i ambasada nam w tym pomagała, to było 500, 600 litów, a dla nas to była wielka korzyść. Prawda, udało nam się wygrać jeden projekt, śladami świętego już Jana Pawła II, to był taki wyjazd do Gniezna, do Poznania, ale dwa dni przed wyjazdem dowiedzieliśmy się, że musimy jechać za swoje środki, a zwrócić nam je dopiero wtedy, kiedy wrócimy.

Przewodniczący Andrzej Person:

Bardzo, bardzo dziękuję.

Tak jak powiedziałem, z pieniędzmi jest kłopot, bo teraz nie ma ich u nas, ale... Zobaczymy, jak będzie w przyszłości. Są tutaj na sali przedstawiciele MSZ, może ustosunkują się później do tych pytań.

Mam bardzo gorący apel, żeby możliwie skracać wystąpienia.

(Głos z sali: No właśnie...)

Teraz pani z „Echa Polesia”...

(Głos z sali: Pani Teresa Puńko.)

Tak, pani Teresa Puńko. Potem pan profesor Wiatrowski, któremu obiecałem, że powie o swoich wieloletnich doświadczeniach, później Łotwa i państwo senatorowie, goście. Nie przedstawiłem ich, a są z nami od początku również dyrektorzy z ministerstwa pracy, też będzie można poprosić ich o wystąpienie.

Bardzo proszę, krótko pani Teresa, a potem pan profesor Wiatrowski.

Prezes Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Brześciu przy Instytucji Społecznej „Uścisk Dłoni” na Białorusi Teresa Puńko:

Dziękuję.

Jestem przedstawicielem najmłodszej filii, którą założyła pani profesor Zofia Iwanicka, działamy od 2011 r., to znaczy w tym roku kończymy cztery lata. Nie mogę się chwalić tak dużo, jak państwo, naszymi sukcesami, ale powiem, że za nami są trzy międzynarodowe konferencje, mamy bardzo dobry chór, który śpiewa na Białorusi i w Polsce, pracujemy na cmentarzach, mamy kółko teatralne itd. No, to tak jak u wszystkich. Najważniejsze jest odrodzenie polskości, Polak to jest ten, który wyrósł w polskiej rodzinie, który od matki Polki wie, rozumie, co to takiego jest Polska. Dlatego bardzo ważne są te nasze seniorskie sprawy, które dotyczą stosunków międzypokoleniowych. Co chciałabym powiedzieć? Wiele było już dzisiaj mówione, ale mnie najbardziej chodzi o systematyczne zajęcia, na przykład z języka polskiego. W ubiegłym roku w każdą niedzielę mieliśmy kurs języka polskiego, prowadziła ten kurs pani doktorantka. Na koniec roku okazało się, że nie mogłam jej zapłacić. Płakałam u nas w konsulacie, płakałam w fundacji, moje łzy były ocierane, ale nikt mi nie zapłacił i powinnam była wykorzystać jakieś tam własne środki, żeby jakoś to wynagrodzić temu człowiekowi. Jestem emerytką i dla mnie jest to problem. Dlatego myślę, że skoro są takie systematyczne wykłady, które powinny być na uniwersytetach trzeciego wieku, to Polska powinna nas choć troszeczkę w tym podtrzymać. Każdy prezes pracuje dużo... Ze swojej strony powiem, że na własny koszt dzwoniemy do Polski, często wyjeżdżamy na różne spotkania. Ja od siebie powiem, że jestem z rodziny akowców, z rodziny zesłańców i jestem winna swoim rodzicom, żeby tę polskość przekazywać swoim dzieciom, wnukom itd. Myślę, że i ze strony polskiej powinno być jakieś wsparcie. Tutaj mówiono, że w tych czasach, kiedy Senat rządził środkami, to uniwersytety coś miały, żeby jakoś się utrzymywać. Niestety, pracuję czwarty rok i nie mogę powiedzieć, że my coś otrzymaliśmy. Dzięki naszemu konsulatowi mogliśmy przeprowadzić jedną konferencję, dzięki Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” jeszcze jedną konferencję, a tak to borykamy się ze wszystkim sami. To jest naprawdę problematyczna sprawa. Mnie się wydaje, że powinno być jakieś wsparcie finansowe dla nas. Przepraszam. *(Oklaski)*

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Mam nadzieję, że te brawa docierają też do przedstawicieli ministerstw i może znajdzie się jakieś dobre rozwiązanie.

Pan profesor Wiatrowski... Jak mówiłem, jest delegacja Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku z panem rektorem profesorem Kunikowskim na czele. Profesor Wiatrowski, który powoli zbliża się do dziewięćdziesiątki, ale jest w fantastycznej formie, opowie o swoich doświadczeniach związanych...

Członek Honorowy Rady Programowej Uniwersytetu dla Aktywnych w Ciechocinku Zygmunt Wiatrowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Dwie okoliczności zachęcają mnie do wypowiedzenia się w sprawie starzenia się społeczeństwa i wieku senioralnego. Pierwsza to pojawienie się kategorii pojęciowych, które uzyskały i naukową, i formalną akceptację: wiek senioralny, polityka senioralna, komisja polityki senioralnej, rada senioralna. One funkcjonują prawnie i wytwarzają klimat dla podejmowania tej szczególnej działalności. Druga okoliczność wynika z dzisiejszej informacji podanej w telewizji, że oto w Szwajcarii, w kraju tradycyjnym jest dyskusja na temat zmiany hymnu, ma być referendum. To jest potwierdzenie tego, że w naszych czasach zmienność jest atutem dla różnorodnych działań. Już w 2010 r. stwierdzono, że wskaźnik dotyczący tak zwanego społeczeństwa senioralnego w ogólnej strukturze społeczeństwa w Polsce osiąga około 13%. W 2020 r. wskaźnik ten wynosić będzie 17,5%, a w 2030 r. będzie około 30% ludzi w wieku emerytalnym i senioralnym. Już teraz towarzyszą temu wzrostowi poważne problemy, nie tylko socjalne i egzystencjonalne, ale także innego rodzaju. Niezmiernie ważny staje się problem wielostronnej aktywności osób w analizowanym wieku senioralnym. Poważną rolę w tym zakresie odgrywają między innymi uniwersytety trzeciego wieku, których czterdziestolecie akcentowano wczoraj. Jestem zachwycony organizacją, przebiegiem, programem i klimatem, który wczoraj wytworzono. Wytworzono gotowość ludzką do dalszego, właśnie takiego, działania.

Ze swej strony poddaję pod rozważenie i państwa, i osób zainteresowanych problemem wieku senioralnego następującą sugestię. Występuje potrzeba ustalenia nowej nazwy dla analizowanych przez nas uniwersytetów trzeciego wieku. Wynika to z racji naukowych. Czterdzieści lat temu, gdy przyjmowano tę nazwę, w psychologii i w nauce szerzej rozumianej obowiązywał podział całego życia ludzkiego na trzy wielkie okresy: wiek dziecięcy, wiek młodzieńczy i wiek dorosłości. Rzecznikiem tego stanowiska był przede wszystkim Erikson, ale także inni zajmujący się w aspekcie naukowym tym wielkim problemem. Okazuje się, że obecnie, z różnych powodów, tych wielkich okresów powstało nieco więcej. Z inicjatywy Światowej Organizacji Zdrowia już w latach osiemdziesiątych ustalono, że jest także wiek starości człowieka, wiek, który wymaga szczególnego potraktowania, szczególnego akcentowania, czyli to już jest czwarty wiek. A gdybyśmy do tego jeszcze przyjęli i uznali powszechnie dyskutowaną możliwość istnienia wieku prenatalnego, to, proszę państwa, tych wieków byłoby już pięć. W związku z tym akcentowanie w nazwie uniwersytetu, że mamy do czynienia z trzecim wiekiem, jest pewnym niedopowiedzeniem. Dlatego ze swej strony zgłaszam sugestię, poddaję pod rozważenie, pod dalszą dyskusję, czy nie słuszniejsza byłaby nazwa, która będzie bardziej korelowała z tymi nazwami formalnymi, które wymieniłem na początku. Niechaj to będzie uniwersytet wieku senioralnego, uniwersytet, który będzie miał szerszą wymowę, szerszy zakres

i szersze możliwości rozwijania różnorodnej działalności, a przecież nastawiamy się na pójście w tym kierunku. Oczywiście można by przyjąć, że nazwa „uniwersytet wieku senioralnego” będzie uzyskiwała wzięcie stopniowo, nie od razu, nie aktem prawnym, ale stopniowo. Wyobrażam sobie, że można by przyjąć okres trzech lat, jeśli chodzi o równoległe występowanie obu nazw, które dopełniają się i stwarzają racjonalny wymiar w stosunku do współczesnego stanu wiedzy naukowej i działań nasyconych ową współczesnością. Poddaję to pod rozważenie w tym tak dostojnym, zacnym gronie, mogącym w sposób twórczy zastanawiać się, jaki rodzaj doskonalenia może zaistnieć i w tym zakresie. Chciałbym nadmienić, że wiele mocnych argumentów z tego zakresu podaję między innymi w swojej pozycji książkowej „Dorastanie, dorosłość i starość człowieka w kontekście działalności i kariery zawodowej”. Chciałbym też wyrazić w stosunku do organizatorów wczorajszej imprezy, dzisiejszego spotkania i tego ruchu, który przyjęło się nazywać ruchem trzeciego wieku, a może ruchem na rzecz, w znaczeniu poszerzonym, taką gotowość, to znaczy jeśliby zaistniała potrzeba przedstawienia pogłębionych, poszerzonych argumentów w tym zakresie i wytworzenia klimatu do zastanowienia się nad taką właśnie koncepcją widzenia przyszłości, to mimo swojego wieku – pan senator już to akcentował, rzeczywiście osiemdziesiąt siedem lat to jest taki dostojny wiek zbliżający się do tego wieku szczególnego – skłonny jestem przybyć na posiedzenie i ewentualnie włączyć się w tok dyskusji w danym zakresie. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękujemy bardzo, dziękujemy. (*Oklaski*)

Myślę, że to jest bardzo interesująca propozycja i na pewno godna rozpatrzenia.

My pędzimy teraz na Łotwę. Tak? Pan prezes Stankiewicz czy pani prezes? Obydwoje. Pan prezes Stankiewicz, Łotwa.

Prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Dyneburgu na Łotwie Ryszard Stankiewicz:

Witam wszystkich bardzo serdecznie w imieniu Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Dyneburgu na Łotwie. Dyneburg też jest związany z imieniem króla Stefana Batorego, który nadał prawa miejskie naszemu miastu. Ja muszę się od razu przyznać... Chcę tylko powiedzieć dwa słowa, przywitać wszystkich i podziękować. Może się zdziwicie, ale jeszcze trzy lata temu nie mieliśmy zielonego pojęcia, że istnieje coś takiego jak uniwersytet trzeciego wieku. To uniwersytet trzeciego wieku w Olsztynie razem z kolegą prezesem Antonim Jankowskim z Litwy otworzyli nam oczy na to, że coś takiego istnieje. Jesteśmy wdzięczni, z całego serca dziękujemy tym uniwersytetom. Wspieramy ten wspaniały pomysł spotkania w Olsztynie i strasznie się cieszymy, że wreszcie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyznało na to środki i w tym roku to spotkanie też się odbędzie. Jak zrozumiałem z tego, o czym dużo mówił każdy z prezesów, każdy marzy o tym, żeby przywrócić starą

formułę wsparcia Polaków za granicą, czyli przywrócić te środki finansowe do Senatu. Apeluję tu do was wszystkich: musimy działać w tym kierunku razem.

Jeszcze raz wszystkich witam, dziękuję za spotkanie i za miłe wrażenia. Dziękuję. (*Oklaski*)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękujemy bardzo, przede wszystkim za zwartość wypowiedzi, otrzymuje pan szóstkę z plusem, Panie Prezesie. Bardzo dziękuję za wasze wspaniałe prace.

Czy jeszcze ktoś z państwa prezesów chciałby zabrać głos?

(*Głos z sali: Mołdawia.*)

A, Mołdawia, no właśnie. Bardzo prosimy Mołdawię. Ale Mołdawii...

(*Dyrektor Polonijnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bielcach w Mołdawii Larisa Iwasyna: Jest Mołdawia, witam państwa serdecznie.*)

A, jest tam daleko pani Mołdawianka.

Dyrektor Polonijnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bielcach w Mołdawii Larisa Iwasyna:

W imieniu słuchaczy uniwersytetu trzeciego wieku w Bielcach w Mołdawii chciałabym podziękować wszystkim, którzy brali udział w konferencji, i wszystkim, którzy zorganizowali te nasze spotkania.

Będzie krótko, bo nie mamy już za dużo czasu. Bardzo nam miło, że powstała nasza instytucja, też dzięki pani Iwanickiej, której jesteśmy bardzo wdzięczni i o której cały czas pamiętamy. Bardzo pani dziękujemy. My też powstaliśmy jako filia w Mołdawii. Później tak się stało, że zostaliśmy samotni, bo zasady w naszym kraju są takie, że aby korzystać z jakiegoś źródła, to musi być organizacja pozarządowa zorganizowana i powołana przez instytucję mołdawską. Ale to oznacza, że jesteśmy takim polonijnym instytutem na terenach Mołdawii. Uniwersytet trzeciego wieku to jest polonijny uniwersytet, który liczy dzisiaj sześćdziesiąt pięć osób, to jest pięćdziesiąt osób polskiego pochodzenia i piętnaście osób mołdawskiego pochodzenia. To nie znaczy, że my nie pracujemy – jesteśmy i działamy. Bardzo serdecznie chciałabym zachęcić wszystkich, którzy chcielibyśmy współpracować z naszą instytucją – zawsze jesteśmy otwarci. Dziękujemy za poparcie naszej instytucji, za zaproszenie i za tę uroczystość, w której mogliśmy uczestniczyć. Co robimy? Robimy to samo, co... Nie będę tego powtarzać, bo UTW pod patronatem pani Zofii Iwanickiej jest i działa w ten sam sposób na Litwie, Łotwie, Ukrainie i wszędzie.

Chciałabym zauważyć tylko jedno. Zabierała tu głos pani Barbara Fustoczenko i powiem, że ona ma rację. Kiedy dostawaliśmy dofinansowanie z takiego źródła jak „Pomoc Polakom na Wschodzie”, to naprawdę, ktoś dbał o Polaków w Mołdawii. Ja wiem, że z Senatu są przekazane duże pieniądze na rozwój Mołdawii, ale to nie oznacza, że na przykład Polak, który tam mieszka, cały czas korzysta z tego

źródła. Jak najbardziej chciałabym zachęcić państwa... Może by napisać taką prośbę, żeby, gdyby była taka możliwość, spojrzeć na Polaków, którzy mieszkają poza krajem, Polską... To nie są Polacy, którzy chcieliby przyjechać na stałe do Polski, ale ci, którzy cały czas marzą o tym, żeby choć raz, na przykład jako słuchacze uniwersytetu trzeciego wieku, przyjechać do Polski i zobaczyć swoją drugą ojczyznę, zobaczyć na żywo, jak ona wygląda. Tak że proponuję państwu wszystkim... Może nam się uda albo nie... Pani Barbara... Będziemy pisali jakąś prośbę.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Dwa zdania...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak? Jeszcze? Przepraszam...

(*Dyrektor Polonijnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Bielcach w Mołdawii Larisa Iwasyna: Nie, nie, dziękujemy, już nie mamy czasu.*)

Dziękuję bardzo.

Pani profesor chciała powiedzieć dwa zdania na temat organizacji międzynarodowej. Potem pani prezes i będziemy kończyć.

(*Członek Honorowy Towarzystwa Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku Zofia Iwanicka: Jak to włączyć?*)

Zielone, żeby zapaliło się czerwone.

Członek Honorowy Towarzystwa Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku Zofia Iwanicka:

Proszę państwa, słuchając tego, doszłam do wniosku, że państwo nie orientujecie się, że my mamy organizację międzynarodową – to jest AJUTA, tak powszechnie nazywana. Kiedyś, kiedy jeszcze była pani profesor Szwarz, wszystkie uniwersytety należały do tej międzynarodowej organizacji. Jest to organizacja, która raz na jakiś tam czas, raz w roku, zaprasza przedstawicieli uniwersytetów i oni tam dostają informacje, jak należy prowadzić te uniwersytety pod kątem edukacyjnym. Nie wiem dlaczego, ale obecnie uniwersytety trzeciego wieku nie należą do tej wspólnoty międzynarodowej, poza uniwersytetem lubelskim i moim, warszawskim. Ja sama jestem tam członkiem zarządu, więc mnie bardzo zależy na tym, żebyście państwo zapisali się do AJUTA, żebyście się dowiedzieli, jak się działa, jak pracuje w innych krajach. Można bardzo dużo skorzystać z tych spotkań, na których przedstawiciele poszczególnych uniwersytetów... Nawet Afryka należy do tego stowarzyszenia. Dlaczego Polska ma nie należeć? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Pani prezes ze Zdołbunowa podziękowała nam na piśmie, tym bardziej się cieszymy...

Czy ktoś z panów senatorów... Przedstawię ich. Wykruszyli się, zostali najdzielniejsi: pan senator Gogacz, pan senator Pająk i ten skromny człowiek w okularach, pan senator Czarnobaj. O, już zdjął okulary. To jest trójka naszych bohaterów, którzy dotrwali do końca.

Proszę bardzo, pan senator Stanisław Gogacz, który reprezentuje Lubelszczyznę.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie!

Jest mi bardzo miło spotkać się z państwem i móc uczestniczyć w dzisiejszym posiedzeniu komisji, które ma jakże podniosłą tematykę, mianowicie mówimy o uniwersytetach trzeciego wieku za wschodnią granicą. Chcę powiedzieć, że jako senator nieraz miałem okazję uczestniczyć w otwarciu uniwersytetu trzeciego wieku, w kontynuacji jego działania, zapraszam do Senatu słuchaczy, studentów trzeciego wieku z Polski, jestem bardzo dobrze zapoznany z tą działalnością. Zdaję sobie sprawę z tego, że państwo realizujecie wiele celów uniwersalnych, no bo uniwersytety trzeciego wieku wiążą się z polityką senioralną, z kwestią, jak państwo powiedzieli, zapobiegania samotności, z potrzebą udoskonalania się itd. To są cele uniwersalne i niezależnie od tego, czy te uniwersytety istnieją w Polsce, czy istnieją na Zachodzie, czy gdziekolwiek indziej, wszyscy chcą te cele zrealizować. Jednak kiedy mówimy o uniwersytetach trzeciego wieku za wschodnią granicą, to mówimy o instytucjach, których cele są jeszcze bogatsze czy też liczniejsze niż cele uniwersytetów, które są w innych częściach świata. Przedwczoraj miałem okazję uczestniczyć w Niedzieli Palmowej na Ukrainie w Szaróweczce – Szaróweczka to taka wieś, gdzie żyją tylko Polacy, to jest taka wyspa polskość – byłem w Barze, tam, gdzie kiedyś była konfederacja barska, i w Winnicy, gdzie było spotkanie środowisk polskich na Wschodzie, w obwodzie winnickim. Chcę powiedzieć, że istnienie uniwersytetów trzeciego wieku za wschodnią granicą... Trudno jest oddzielić działalność tych uniwersytetów od działalności polonijnej, zresztą pani z Mołdawii wprost powiedziała, że uniwersytet trzeciego wieku to jest taki uniwersytet polonijny, i myślę, że wszystkie uniwersytety, które istnieją za wschodnią granicą, to są takie uniwersytety polonijne. Ale proszę zwrócić uwagę na to, że bardzo często słuchacze uniwersytetu trzeciego wieku, państwo pewnie przyznacie mi rację, to są osoby, które, kiedy był ich wiek szkolny, albo nie mogły się uczyć języka polskiego, bo nie było infrastruktury, albo rodzina nie chciała, żeby uczyły się języka polskiego, ażeby ukryć dzieci, nie pokazywać, że są Polakami, ze względu na ich bezpieczeństwo.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

I teraz proszę zobaczyć. Te dzieci, które wtedy nie mogły realizować swoich celów, w wieku dorosłym nagle mogą się spełnić. Mogą osiągnąć te swoje cele dzięki tym uniwersytetom – ich działalność zainicjowała właśnie pani, a państwo realizujecie ją i kontynuujecie. Pan przewodniczący powiedział, że my tu we trzech jeszcze wytrzymaliśmy, ale ja powiem państwu, że nie musiałem się trudzić, żeby wytrzymać, dlatego że to, co państwo mówiliście, jeśli chodzi o tę formułę, którą państwo reali-

zujecie, to jest dla mnie wielka uczta duchowa, bo wiem, jak bardzo potrzebne są te uniwersytety na Wschodzie. Poza tym jest jeszcze jedna sprawa. Niedawno w naszej komisji emigracji była dyskusja o liderach polskość na ziemiach wschodnich, ale i w ogóle, wśród Polaków za granicą. I ktoś z działaczy polonijnych – tam byli przedstawiciele polonijni z pięciu kontynentów – powiedział nam w ten sposób: proszę państwa, liderem zostaje się nie poprzez to, że skończy się kurs przygotowany tu, w Polsce, tu trzeba mieć pewne predyspozycje. Państwo, którzy prowadzicie uniwersytety trzeciego wieku, te, siłą rzeczy, polonijne uniwersytety, jesteście najprawdziwszymi liderami polskość. Bardziej nie można już zweryfikować tego, czy ktoś ma predyspozycje, żeby kierować grupą i realizować te cele, również polonijne.

Chciałbym tu oczywiście zwrócić się, choć my i tak zawsze się zwracamy... Ja byłem przeciwny temu, żeby środki były przekazane do MSZ, bo MSZ i tak wydawał środki... To nie jest tak, że my jesteśmy przeciwni temu, żeby MSZ wydawał środki, MSZ powinien je wydawać, ale chodzi o to, żeby również Senat miał środki. Mam tutaj prośbę do pana dyrektora, ażeby poniósł te zapytania – między innymi państwo z Grodna o to pytaliście – dlaczego nie ma środków, i żeby wziąć pod uwagę to, że uniwersytety trzeciego wieku, zresztą państwo na pewno dobrze o tym wiecie, ale myślę, że to będzie kolejny sygnał w tej sprawie, to jest ta najprawdziwsza działalność polonijna, że wśród tych ich uniwersalnych celów jest właśnie ta działalność o kierunku polonijnym. Dziękuję państwu bardzo. *(Oklaski)*

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, dziękuję panu senatorowi. Pan senator Pająk chciałby zabrać głos, tak?

Senator Andrzej Pająk:

Tak, bardzo krótko.

Szanowni Państwo!

Była kiedyś taka piękna wypowiedź: o co nam w życiu chodzi? Chodzi o to, aby umrzeć jak najmłodszym w jak najpóźniejszym wieku (*wesołość na sali*). Widziałem wiele osób, które miały lat osiemdziesiąt i więcej, ale ten duch, ten wyraz twarzy, ta chęć życia były takie, jakby mieli dwadzieścia lat. Widziałem też dwudziestolatków, którzy byli tak zmęczeni życiem, jakby zostali niemal z krzyża zdjęci, że tak powiem, aż przykro było patrzeć. Myślę, że uniwersytet trzeciego wieku jest właśnie instytucją, który pomaga w tym, żeby zachować tego ducha, takiego ludzkiego, człowieczego i nim żyć, by być potrzebnym, promieniować mądrością, doświadczeniem życiowym, tym wszystkim, co stanowi o wielkości człowieka. To pierwsza sprawa.

I druga sprawa. Kiedy byłem starostą suskim... Mieliśmy taką grupę polonijną z Ułan Ude, aż zza Bajkału. I już do śmierci nie zapomnę... Widać było te troszeczkę skośne oczy, bo to było już któreś tam pokolenie, ale jak zaśpiewali „Kocham Cię, Polsko”... Tego do śmierci nie zapomnę.

Nie będę mówił na temat uniwersytetów i ich działalności, ale pragnę wam z całego serca podziękować za to trwanie przy polskości. Spotkanie z wami to jest dla mnie, górala spod Babiej Góry, bo akurat tam mieszkam, w górach, spotkanie z polskością, z Polakami, którzy przeżyli hekatombę, przeżyli historię, a jednak w sercu noszą to „Kocham Cię, Polsko”. I za to serdecznie dziękuję. (Oklaski)

(Głos z sali: I dalej niosą.)

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękujemy bardzo.

Czy pan senator Czarnobaj chciałby coś do tego dodać? Pan senator Czarnobaj nie jest góralem, jest raczej człowiekiem nizinnym, z Kwidzyna, gdzie zresztą po wojnie osiedlali się najczęściej Polacy z ziemi Iwowskiej, z Baru i innych miejscowości, które niestety nie są już w Polsce. Czy dobrze powiedziałem?

Senator Leszek Czarnobaj:

Panie Przewodniczący, bardzo dobrze, chciałbym tylko uzupełnić. Pan przewodniczący często bywał w tym pięknym mieście, które...

(Przewodniczący Andrzej Person: W starym, polskim...)

...w starym polskim mieście Kwidzynie, które uzyskało, że tak powiem, polskość w sensie granic administracyjnych w 1945 r., i zawsze tę polskość wspominał tak, że jak był u swojej rodziny i wychodził ze sklepu, to sprzedawca mu mówił „auf Wiedersehen”. Tak że to...

(Przewodniczący Andrzej Person: Tak wtedy było, no takie były czasy.)

...to są te tereny. Ale tak jak powiedział pan przewodniczący, gros osób mieszkających obecnie na terenach, z których pochodzę, to są osoby, które pochodzą z dawnej wschodniej Rzeczypospolitej. Moja rodzina od strony taty pochodzi ze Lwowa, stąd też wszystkie elementy związane z tym, o czym państwo mówicie, są mi szczególnie bliskie. To, co powiedzieli moi przedmówcy, to jest że jeżeli ktoś chce zobaczyć prawdziwą polskość i prawdziwy patriotyzm, to musi się spotkać z wami... Kiedy toczę z młodymi ludźmi dyskusje na temat tego, czym jest dzisiaj patriotyzm, to zawsze puszczałem fragmenty spotkań z państwem i to jest wystarczający argument, to pokazuje, czym jest polskość. Moim marzeniem jest to, co chcę zrealizować z burmistrzem miasta Kwidzyna i ze starostą, to jest, aby wzorem wielu innych krajów świata pokazywać te korzenie i aby gimnazjaliści w Polsce mieli w programie, daj Boże, obowiązkową wizytę na wschodnich rubieżach Polski i zobaczyli, poczuli tę polskość, poczuli tę historię. To jest to, o czym chyba pani mówiła, chodzi o to, żebyśmy dbali o tę polskość. I chcę powiedzieć, że, może odmiennie niż część państwa, ja odczuwam, że Polska dzisiaj to jest Polska wielka, radosna, cudowna. Ona oczywiście robi błędy, jak każde dziecko, jak każdy dorosły, ale cieszymy się z tego, co jest. A tego prawdziwego patriotyzmu, tego, co państwo niesiecie, powinniśmy się tu wszyscy w Polsce uczyć. Za to serdecznie dziękuję.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję. Dodam tylko, że już niedługo, zdaje się 30 maja, jedziemy do...

(Głos z sali: ...do Baru.)

Tak, jedziemy otwierać Dom Polski, który powstał wspólnym wysiłkiem Senatu, kiedy mieliśmy środki, potem MSZ, ale także burmistrza i władz miasta Kwidzyna, miasta partnerskiego Baru. Po latach udręki wręcz, bo to nie było łatwe, udało się doprowadzić tę sprawę do końca.

Czy ktoś z naszych gości, z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z ministerstwa pracy, czy też z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, chciałby...

Pan dyrektor Wojciech Tyciński, departament Polonii w MSZ.

Zastępca Dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Panowie Senatorowie! Szanowni Goście! Szanowni Państwo!

Ja rozumiem, że mam nie więcej niż dwie, trzy minuty, więc zadanie jest dosyć trudne...

(Przewodniczący Andrzej Person: Ma pan więcej. Mam nadzieję, że przekaze nam pan więcej optymistycznych wiadomości.)

...ponieważ Ministerstwo Spraw Zagranicznych było tutaj wywoływane do tablicy całkiem sporą liczbą razy.

Proszę państwa, myślę, że trzeba zacząć od takiego bardzo prostego stwierdzenia, zresztą w nawiązaniu do wypowiedzi pana senatora Gogacza, podkreślającego, że ranga problematyki, która jest tematem dzisiejszego spotkania, może nawet w takim szerszym sensie, nie tylko jeśli chodzi o uniwersytety trzeciego wieku, ale generalnie współpracę czy też działania państwa polskiego na rzecz osób pochodzenia polskiego, Polaków na Wschodzie, seniorów... Ta problematyka pojawiła się w polityce państwa polskiego nie tak dawno temu, tutaj zgadzam się z panią profesor. Ale musimy też wiedzieć, że ranga tej dziedziny rośnie, pojawiają się nowe programy, nie tylko w odniesieniu do seniorów polskich, ale również zahaczające o problematykę seniorów polonijnych, i znajdzie to wyraz między innymi w naszym nowym rządowym programie współpracy z Polonią i Polakami za granicą, który zostanie przyjęty w tym roku. Ten projekt wchodzi w końcowy etap prac. Jeśli chodzi o znaczenie tej problematyki, to tutaj między nami nie ma absolutnie żadnych różnic. Chciałbym potwierdzić, że z punktu widzenia MSZ, które rzeczywiście jest obecnie głównym dysponentem środków budżetowych na współpracę z Polonią i Polakami za granicą, to jest sprawa poza wszelką dyskusją. Ponieważ podnoszonych było dużo wątków finansowych, to powiem, że musimy pamiętać, iż ten worek ze środkami przeznaczonymi na Polonię i na Polaków za granicą od lat jest identyczny, on się nie zwiększa. Coraz większa jest aktywność środowisk polskich w różnych krajach,

pojawiają się nowe wyzwania, czasami o charakterze strategicznym dla państwa polskiego, takie jak migracja Polaków do Europy Zachodniej, ale też nowe dziedziny wymagające zagospodarowania. I właśnie problematyka senioralna jest tą dziedziną, która pojawiła się w ostatnich latach, a na którą zwracamy uwagę i którą też chcemy w jakiś sposób zagospodarować.

Jest tak – to informacja dla państwa z zagranicy, bo nie zawsze o tym państwo pamiętacie – że istnieją dwie zasadnicze drogi finansowania działań polonijnych czy działań na rzecz Polonii i Polaków za granicą. Pierwsza to jest ten duży konkurs organizowany obecnie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, to są te środki przejęte przez nas po Senacie. I powiem, bo akurat mam takie zestawienie z dwóch ostatnich lat, czyli z 2014 i 2015, że są projekty poświęcone uniwersytetom trzeciego wieku, bardzo się z tego cieszymy. Może nie będę tutaj opowiadał o szczegółach, powiem tylko, że w zeszłym roku to była kwota bardziej symboliczna, bo to było kilkadziesiąt tysięcy złotych w czterech projektach, ale w tym roku to jest już 170 tysięcy złotych w dwóch projektach. A co jest ważne? Ten wątek był podnoszony w paru wypowiedziach. W tym roku Olsztyn dostaje dofinansowanie od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tak że 100 tysięcy złotych, przepraszam, 110 tysięcy złotych zostanie na to przeznaczonych. Troszeczkę mnie dziwiły wypowiedzi państwa z Grodna i z Wilna stwierdzające, że od czterech lat nie ma dofinansowania. Proszę państwa, podejrzewam, że tu jest kwestia braku odpowiedniego przepływu informacji pomiędzy różnymi podmiotami. Mam tutaj zestawienie różnego rodzaju projektów finansowanych przez nasz konsul w Wilnie: 3 tysiące 200 euro na wycieczkę edukacyjną śladami Jana Pawła II, warsztaty taneczne – prawie 1 tysiąc 500 euro, zakup sprzętu komputerowego, Szlak Jagielloński – znowu wycieczka, za 3 tysiące 800 euro. To są działania tylko z zeszłego roku. Tego typu działania finansuje nasz konsul. Zapewne na mniejszą skalę niż na Litwie, ponieważ Litwa rzeczywiście angażuje nasze największe środki, ale podobne jest zaangażowanie innych naszych placówek, na Ukrainie czy na Białorusi. Należy pamiętać, że w ramach dużego projektu i w 2014 r., i w 2015 r. – tu znowu nawiązuję między innymi do wypowiedzi państwa z Grodna i Wilna – środki na współpracę właśnie z uniwersytetami w Brześciu, Grodnie, Lwowie i Wilnie otrzymało Towarzystwo Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Być może te środki w większości nie trafiają bezpośrednio do państwa, ale to towarzystwo finansuje współpracę z państwem ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W zeszłym roku była to kwota, proszę państwa, żeby nie być gołosłownym, 53 tysiące 400 złotych – bez Wilna, przepraszam, na współpracę z Brześciem, Grodnem i Lwowem – a w tym roku towarzystwo otrzymało na ten cel 60 tysięcy złotych. Mamy świadomość tego, że to może nie są środki na miarę państwa oczekiwań i potrzeb, ale też są pewne możliwości, żeby, w zależności od sytuacji, jeśli projekty są ważne, ciekawe i wymagające tego, reagować elastycznie, na przykład, negocjując z miejscowym konsulem, namówić go na sformułowanie, przygotowanie takiego projektu ad hoc, jak my to nazywamy w swojej gwarze finansowo-polonijnej. Z reguły jest tak, że gdzieś do sierpnia, do września mamy

jeszcze w Warszawie rezerwę pozwalającą na dorzucenie środków na realizację naprawę ważnych projektów, które pojawiają się w sposób trudny do przewidzenia.

Może jeszcze króciutko powiem o tym, jakiego rodzaju projekty najchętniej dofinansowalibyśmy jako ministerstwo. W dużym konkursie w zeszłym roku były projekty dotyczące uniwersytetów trzeciego wieku z niektórych państw zachodnich. Generalnie widzimy tutaj bardzo nikłe możliwości, żeby... To was nie dotyczy bezpośrednio, ale mówię o tym, żebyście wiedzieli, że Wschód jest priorytetem. Nie ma powodu, żeby państwo polskie dorzucało znaczące kwoty do realizacji projektów na rzecz emerytów z pewnego państwa, nie będę wymieniał jego nazwy, gdzie emeryci, w tym polskiego pochodzenia czy Polacy, otrzymują parokrotnie większą emeryturę niż Polacy tutaj, w kraju i wielokrotnie wyższe niż wy na Ukrainie czy na Białorusi. A więc ten kierunek generalnie uważamy... Finansowalibyśmy to z wielką ostrożnością, to rzeczywiście musiałyby być jakieś bardzo ważne projekty. Bardzo niechętnie widzimy też realizację projektów nastawionych przede wszystkim na masowe wyjazdy z Polski do partnerów polskich na Białorusi, na Ukrainie czy na Litwie, a takie były zgłaszane. Uważamy, że środki polonijne powinny służyć przede wszystkim państwu, tym, którzy jesteście w tych krajach. Rozumiemy, że kontakty trzeba budować, że trzeba budować więzi, rozumiemy, że trzeba i można zapraszać ważnych gości z Polski, żeby na przykład przyjechali z ciekawym odczytem, wykładem, wystąpieniem i mogli przyczynić się do budowania waszej wiedzy o różnych sprawach, ale chodzi o to, żeby nie było tak, że 3/4 wieloletniego projektu to są koszty podróży trzydziestu partnerów polskich do małego środowiska, tam, gdzie w towarzystwie działa czterdzieści osób, a były takie projekty. W takim przypadku też staramy się podejmować takie decyzje, żeby te środki bardziej służy państwu, jak powiedziałem, a mniej waszym krajowym partnerom. To, co jest najważniejsze, to pobudzanie waszej aktywności na miejscu i poprzez to wzmacnianie waszej pozycji jako grupy stanowiącej istotny element mniejszości polskiej na Ukrainie czy na Białorusi. [Tego typu projekty mogą liczyć na największe poparcie.

Tak jak powiedziałem, przede wszystkim zachęcamy do aktywności. Pamiętajcie państwo, że waszymi podstawowymi partnerami są organizacje pozarządowe w kraju, które aplikują w dużym konkursie: Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Fundacja „Wolność i Demokracja”, Towarzystwo Mokotowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Tam budujcie sobie lobby, żeby oni formułowali jak najlepsze, jak najciekawsze projekty dotyczące tego, co mogą z wami i na waszą rzecz zrealizować.

I drugi kierunek działań. Oddziałujcie również jak najsilniej na nasze placówki, na konsulów, którzy dysponują budżetami, którzy mają możliwość formułowania projektów i z wyprzedzeniem rocznym, i ad hoc, jak powiedziałem, a więc niemalże z tygodnia na tydzień, w razie takiej potrzeby. Oczywiście nie jest tak, że na wszystko znajdują się środki, ale ta furtka jest otwarta i zachęcam do tego, żeby z niej korzystać. Autonomia konsula, jeśli chodzi o podejmowanie decyzji, jest bardzo duża, proszę o tym

pamiętać, i trzeba z tego korzystać. Myślę, że ta lista, którą wyliczyłem, jeśli chodzi o Wilno, wskazuje na to, że są takie miejsca, gdzie polskie uniwersytety trzeciego wieku na Wschodzie – jeśli Litwa jest Wschodem, bo czasami się za takie określenie obraża – korzystają z tego bardzo efektywnie. Dziękuję bardzo...

(Przewodniczący Andrzej Person: Dziękuję panu dyrektorowi...)

Może jeszcze jedno zdanie, Panie Przewodniczący.

(Przewodniczący Andrzej Person: Może pan nawet więcej, Panie Dyrektorze.)

Była mowa również o tej inicjatywie, która będzie realizowana jesienią tego roku, czyli o Obywatelskim Parlamencie Seniorów. Pani prezes Lewkowicz już nie ma... Rozumiem, że to jest coś, co się pojawiło czy jest rozstrzygane właśnie teraz. Zakładam, że te kilkanaście, dwadzieścia, trzydzieści osób chcielibyście państwo zaprosić jako przedstawicieli uniwersytetów trzeciego wieku ze Wschodu. I tutaj zachęcam do skorzystania właśnie z tej formuły projektów ad hoc. Najlepiej poprzedzić to wystąpieniem do naszego departamentu opisującym to przedsięwzięcie w sposób ogólny i wskazującym na kraje i miasta, z których chcielibyście zaprosić przedstawicieli uniwersytetów. Postaramy się tę procedurę przeprowadzić w sposób jak najsprawniejszy i z jak najlepszym efektem dla parlamentu seniorów.

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję, dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, jeszcze przedstawiciel Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Wiceprezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Ewa Ziółkowska:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Powiem dosłownie dwa zdania, bo czasu jest już mało. Chciałabym powiedzieć, że Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” naprawdę całym sercem i z zaangażowaniem

stara się realizować wszelkie wnioski, postulaty i wspierać państwa działalność. Robimy to w miarę możliwości, tak jak nam pozwalają przyznane środki. Chciałabym powiedzieć, że dwa lata temu mieliśmy specjalny duży projekt, który nazywał się „Od przedszkola do seniora”. Był to projekt, który był sformułowany wedle unijnej doktryny mówiącej o tym, że należy się kształcić przez całe życie – jest taki postulat uczenia się przez całe życie. Generalnie finansujemy tak, jak pozwala nam formuła konkursu. Tegoroczny konkurs przyznał nam na działanie podobne jak uniwersytety trzeciego wieku środki tylko, jeśli chodzi o obszar krajów nowej Unii, a nie kraje byłego Związku Radzieckiego, tak że ku naszemu wielkiemu żalowi w tym roku nie jesteśmy w stanie finansować uniwersytetów trzeciego wieku na Białorusi i Ukrainie. Finansujemy je jednak w krajach nowej Unii, między innymi będzie projekt uniwersytetu trzeciego wieku w Solecznikach, projekt integracyjny, robiony wspólnie z Uniwersytetem Trzeciego Wieku w Dyneburgu na Łotwie.

Życzę państwu wszystkiego najlepszego i zachęcam do współpracy, do składania do nas wniosków, bo jaki będzie rozdział środków w przyszłym roku, to tego nie wiemy. Wszystkiego dobrego. *(Oklaski)*

Przewodniczący Andrzej Person:

Dziękuję bardzo. Pani wiceprezes Ewa Ziółkowska, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Szanowni Państwo, dawno już przekroczyliśmy czas. Ja na zakończenie powiem bardzo krótko, dołączając się do słów moich kolegów senatorów, że jesteśmy z państwa bardzo dumni, z waszej polskości i podtrzymywania tożsamości, która dzisiaj, w tym wieku jest tak bardzo ważna. Na szczęście wszyscy żyjemy dłużej, czujemy się coraz młodszy, jak powiedział senator Pająk, i dzięki temu będziemy razem jeszcze bardzo długo. Wyjeżdżając stąd, pamiętajcie, że Polska mówi do was jednym głosem. W naszej komisji na szczęście nie ma żadnych podziałów politycznych, bo to nie ma żadnego znaczenia. Jesteśmy dla was, jesteśmy z was dumni, a wy możecie być bardzo dumni z Polski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 31)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii